# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

# galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 11. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

**z dnia 31. Października 1889.**

**Treść:** Usprawiedliwienie nieobecności p. Viviena. — Spis petycyj. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina przez lat dziesięć od 1. stycznia 1890 roku począwszy. — Pierwsze czytanie wniosku i mowa posła Rutowskiego w przedmiocie rozwinięcia akcyi dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie przyznania ulg podatkowych w dodatkach krajowych nie tylko jak dotychczas nowo powstającym zakładom przemysłowym, ale pod pewnemi warunkami także i już istniejącym zakładom przemysłowym. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1890. Rozprawa ogólna. Głosy pp. komisarza rządowego Laskowskiego, Herasimowicza, Romańczuka, hr. Badeniego Stan., ponownie komisarza rządowego, Romańczuka, Siczyńskiego, ponownie komisarza rządowego, Antoniewicza i sprawozdawcy Madeyskiego. Rozprawa specyalna. Oświadczenie p. ks. Kowalskiego przy rubr. I. wydatków i uchwalenie tejże do rubr. VI. Głosy pp. Romańczuka, komisarza rządowego i sprawozdawcy Madeyskiego przy rubr. VII. i uchwalenie tejże do rubr. XVI. Głosy pp. Romańczuka i sprawozdawcy Madeyskiego do rubr. XVII. i uchwalenie tejże wraz z resztą preliminarza szkolnego. — Wniosek p. Chamca w sprawie budowy kolei lokalnych w tarnopolskiem i czortkowskiem. — Zapowiedź 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. Namiestnik J. E. hr. Kazimierz Badeni i c. k. radcy Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński i Kaz. Laskowski.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 123.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół 10. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Vivien, zmuszony do wyjazdu, usprawieliwił swoją nieobecność na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 31. października 1889.

633. L. s. 882. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Jana Stadnickiego, o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych — do komisyi prawniczej.

634. L. s. 883. Ten sam, przez p. Jana Stadnickiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla ludności tamtejszego powiatu dotkniętego nieurodzajem — do Wydziału krajowego.

635. L. s. 884. Ten sam, przez p. Jana Stadniskiego, o opust podatku gruntowego z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

636. L. s. 885. Gmina Lutowiska, przez p. Wiktora, o utworzenie urzędu podatkowego w Lutowiskach — do komisyi administracyjnej.

637. L. s. 886. Gmina Szarów, przez p. Hoszarda, o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach i o wstrzymanie ściągania podatków w drodze sekwestracyi — do komisyi administracyjnej

638. L. s. 887. Gmina Niedary, przez p. Hoszarda, o przekształcenie szkoły na etatową — do komisyi szkolnej.

639. L. s. 888. Gmina Żuraki, przez p. Barabasza, w sprawie zatopów i szkód wyrządzonych przez staw skarbu sołowińskiego — — do komisyi petycyjnej.

640. L. s. 889. Gmina Monastyrczany, przez p. Barabasza, jak wyżej — do komisyi petycyjnej.

641. L. s. 890. Gmina Dobrowlany, przez p. Romańczuka, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

642. L. s. 891. Gmina Brykula stara, przez p. Olpińskiego, o pożyczkę na zasiewy wiosenne — do Wydziału krajowego.

643. L. s. 892. Gmina Brykula nowa, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

644. L. s. 893. Gmina Chmielówka, przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

645. L. s. 894. Gmina Przerośl, przez p. Mandyczewskiego, o zabezpieczenie przed wylewami rzeki Bystrzycy i Strymby — do komisyi gospodarstwa krajowego.

646. L. s. 895. Gmina Chałupki dusowskie, przez p. Antoniewicza, o odpisanie podatków i zapomogę wskutek nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

647. L. s. 896. Gmina Dobrotwór, przez p. Stanisława Badeniego, o budowę drogi z Kamionki do Dobrotwora kosztem funduszu krajowego dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności — do Wydziału krajowego.

648. L. s. 897. Gmina Załanów, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o subwencyę na poprawę dróg gminnych celem dostarczenia tamtejszej ludności zarobku — do Wydziału krajowego.

649. L. s. 898. Gmina Podgrodzie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

650. L. s. 903. Gmina Bączałka, przez p. Midowicza, o pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

651. L. s. 904. Gmina Zdziarzec, przez p. Reya, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Heleny Kality, należących się gminie Tarnów — do komisyi budżetowej.

652. L. s. 905. Gmina Świniary, przez p. Hoszarda, o uwolnienie od płacenia myta na gościńcu w Sierosłowicach — do komisyi drogowej.

653. L. s. 906. Gmina Jamnica, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę i regulacyę rzeki Bystrzycy — do Wydziału krajowego.

654. L. s. 907. Ta sama, przez p. Siczyńskiego, o odpisanie podatków z powodu nieurodzaju i wylewów — do Wydziału krajowego.

655. L. s. 908. Ta sama, przez p. Siczyńskiego, o uwolnienie od opłacania myta na tamtejszej rogatce — do komisyi drogowej.

656. L. s. 909. Rzemieślnicy z Pruchnika, przez p. Dembowskiego, o odpisanie podatku zarobkowego i o zapomogę — do Wydziału krajowego.

657. L. s. 910. Rada szkolna miejscowa w Brzozdowcach, przez p. Langiego, o reorganizacyę tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

658. L. s. 911. Urząd parafialny obrz. łać. w Brzeżanach, przez p. Sawę, o uwolnienie zaprzęgów użytych do posług duchownych od płacenia myta — do komisyi drogowej.

659. L. s. 912. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

660. L. s. 913. Stowarzyszenie diaków, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o wyjednanie ustawy zapewniającej byt tego stowarzyszenia — do komisyi petycyjnej.

661. L. s. 914. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wydawnictwo ruskich kart geograficznych — do komisyi budżetowej.

662. L. s. 915. Towarzystwo rzemieślników ruskich „Zoria“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

663. L. s. 916. Bursa bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

664. L. s. 917. Bursa im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

665. L. s. 918. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Bilińskiego, o subwencyę na czasopismo „Muzeum“ — do komisyi budżetowej.

666. L. s. 919. Klementyna Bilwinowa, właścicielka posiadłości ziemskiej w Olchowcu, przez p. Borkowskiego, o pożyczkę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

667. L. s. 920. Franciszek Bogusiewicz, nauczyciel, przez p. Stanisława Stadnickiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

668. L. s. 921. Jan Kabarowski, nauczyciel, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

669. L. s. 922. Julia Romankiewicz, wdowa po inspektorze szkół średnich, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

670. L. s. 923. Izabela Dębicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

671. L. s. 924. Bronisława Konopkowa, żona artysty-recytatora, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

672. L. s. 925. Klaudya Lewicka, wdowa po księdzu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

673. L. s. 926. Rozalia Panek, wdowa po nauczycielu, przez p. Barańskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

674. L. s. 927. Berl Eisenkraft, dzierżawca myta mostowego, przez p. Kapriego, o opust z czynszu dzierżawnego — do komisyi petycyjnej.

675. L. s. 928. Henryk Hupczyc, protokolista oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Goldmana, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

676. L. s. 929. Maryan Natalli, praktykant rachunkowy Wydziału kraj., przez p. Palcha, jak wyżej — do komisyi budżetowej.

677. L. s. 930. Stanisław Kostrzewski, właściciel fabryki maszyn rolniczych i wiertniczych w Samborze, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

678. L. s. 931. Stanisław Jaworski, uczeń szkoły weterynaryi, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

679. L. s. 932. Dominik Opatowicz, przez p. Rogoyskiego, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.

680. L. s. 933. Olga Modzelewska, nauczycielka rysunków, przez p. Kornela Horodyskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w rysunkach — do komisyi budżetowej.

681. L. s. 934. Władysław Kopestyński, dyetaryusz sądowy, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta powiatowego Kosowa przyzwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez 6 lat od 1. stycznia 1891 r. do końca 1896 r.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kosowa uzyskała na mocy najwyższego postanowienia z 30. listopada 1884 (jak l. 66.236/84 Wydz. kraj.) prawo do poboru w latach 1885 aż po koniec 1890 r. 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Gmina miasta Kosowa uchwaliła na posiedzeniu z 18. września 1889 r. petycyonować o ten sam pobór w latach od 1. stycznia 1891 r. aż po koniec 1896 r.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw tejże żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Reprezentacya powiatowa kosowska popiera pod 5. października 1889 r. do l. 1001 tę prośbę gminy, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Kosowa pozwala się pobierać w latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy.

Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem wyjednania dla gminy miasta Kołaczyce przyzwolenia na pobór 85% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kołaczyce, powiatu Jasielskiego, uzyskała na mocy najwyższego postanowienia z 31. sierpnia 1880 r. (jak l. 42.405/80 Wydz. kraj.) przyzwolenie na pobór 85% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina na lata 1880 do końca roku 1889.

Gmina miasta Kołaczyce uchwaliła na posiedzeniu z 31. lipca 1889 r. petycyonować o dalszy pobór tego dodatku przez 10 lat, a potrzeba dalszego poboru dla opędzenia nieodzownych potrzeb gminy, która w 1884 r. wielkim pożarem dotkniętą została, jest udowodniona.

Uchwała ta rady gminnej została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw tejże żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Rada powiatowa jasielska popiera gorąco dotyczącą prośbę gminy miasta Kołaczyce swoją uchwałą z 16. października 1889 l. 2633, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Kołaczyce w powiecie jasielskim zezwala się pobierać w latach 1890 aż po koniec 1899 roku gminny dodatek do podatku konsumcyjnego od wina w wysokości ośmdziesięciu pięciu (85) procentów.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę odczytanym, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie rozwinięcia akcyi dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju. **(Aleg. 101.)**

Dla umotywowania wniosku głos ma p. Rutowski.

P. Dr. Rutowski. Miałem zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej dwa wnioski pokrewnej natury, obydwa odnoszące się do środków podniesienia przemysłu w kraju naszym. Skoro zaś wniosek odnoszący się do cukrownictwa położony został na pierwszem miejscu, chociaż jest bardziej szczegółowy, będę mówił najprzód o nim. Zdawałoby się, że usprawiedliwiać potrzebę zajęcia się w pierwszym rzędzie gałęzią przemysłu rolniczego, która w tylu krajach stała się dobrodziejstwem całego rolnictwa, podniosła dobrobyt całych krajów i stała się źródłem wielkich bogactw, wcale nie potrzeba.

W kraju naszym przy ogólnem zniechęceniu, wśród ciągłych klęsk i przesileń, w jakich się nasze rolnictwo znajduje, upadliśmy niejako na duchu i potrzeba pewnej odwagi, aby mówić o gałęzi przemysłu, która przeszła ciężkie próby w kraju, która ma całą swoją historyę niepowodzeń, która w opinii wielu ludzi skondemnowaną jest na wieczne nieudawanie się, potrzeba pewnej odwagi, aby powiedzieć, że należy jeszcze chwycić się pewnych środków, że należy wytoczyć sprawę na porządek dzienny i starać się o jej przeprowadzenie. W kraju naszym jest tylko jedna gałąź przemysłu rolniczego, t. j. gorzelnictwo. Wiele powodów ogólniejszej natury, społecznych nawet, przemawia za tem, że to nie jest dobrze, że tylko produkcya spirytusowa, przemysł gorzelniany, jest jedynym przemysłem rolniczym w kraju uaszym.

Mamy świetną historyę na polu innej gałęzi przemysłu, jednej z największych, na polu cukrownictwa. Było niegdyś u nas 21 cukrowni, dziś została jedna. W kraju naszym powstała jedna z najpierwszych i największych cukrowni w Austryi już w r. 1829, a pierwsze próby cukrownictwa były tak świetne, zapowiadające tak znakomite rezultaty dla kraju, że zdawało się, iż będziemy przodować w tej gałęzi.—Dla rządu jednak była ta nowa planta przemysłu „eine unliebsame Erscheinung".

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz).

Ze wszystkich stron zaczęto przeciw temu walczyć, a nadto cały szereg powodów gromadził się na to, aby ten przemysł, który się tak świetnie zaczął, u nas się nie udał.

Jednakowoż zniechęcać się nie należy, należy wpierw zbadać powody, dlaczego to po tak świetnych próbach nastał taki smutny stan tego przemysłu, że najważniejsze przedsiębiorstwa, rozpoczęte ze znacznym kapitałem, i jak się zdawało w najpomyślniejszych warunkach — poginęły. Badania te wykazały bezsprzecznie i niewątpliwie to, że powodem niepowodzenia cukrownictwa w kraju naszym nie były przyczyny leżące w naturze kraju, nie były przyczyny leżące tak głęboko, aby się zmienić nie dały, ale że powody te były ściśle lokalnej, indywidualnej natury.

Jeżeli te przedsiębiorstwa założone były w sposób nie racyonalny, szalony powiem, jeśli powody były całkiem lokalne, że przedsiębiorstwo udać się nie mogło, to nie wolno nam to uogólniać i zniechęcać się, nie wolno nam powiedzieć, że dlatego, iż takie milionowe przedsiębiorstwo jak Tłumacz runęło, że dlatego iż takie krociowe przedsiębiorstwo jak Sędziszów ledwie dysze, to cukrownictwo w naszym kraju nie ma przyszłości.

Badania przeprowadzone na dokumentach najwiarogodniejszych, na księgach fabrycznych dowodzą, że niepowodzenia leżały w szeregu błędów, popełnianych już to przez ludzi dobrej, już to przez ludzi złej woli. Wiekopomnem będzie imię hr. Henryka Dzieduszyckiego, który tę olbrzymią fabrykę cukru w Tłumaczu założył; ale już przy założeniu był popełniony szereg błędów, które się potem mściły. — Potem przyszła zła wola. Kupił te dobra wielki przedsiębiorca za milion kilkakroć a sprzedał za przeszło trzy miliony kapitalistom zagranicznym, to znaczy, że kapitaliści obcy, zwłaszcza koloniści, którzy nieznali stosunków miejscowych przepłacili majątek i przedsiębiorstwo, które nie mogło dać tej renty, jakiej kapitał wymagał i nie mogło się utrzymać, zaczęło cierpieć aż wreszcie upadło. Zarząd centralny był w Kolonii więc cóż dziwnego, że fabryka w Galicyi prosperować nie mogła, gdy rządzono nią aż z nad Renu. Skończyło się na tem, że gdy przedsiębiorstwo po 30 latach ogłosiło likwidacyę, zarządca generalny zakupił cały majątek.

Historya innych przedsiębiorstw jest historyą wszystkich większych fabryk, założonych przez ofiarnych, patryotycznych, chcących zaszczepić przemysł w kraju, magnatów polskich.

Jest to historya tych przedsiębiorstw, które się kontynuują od 18. wieku. Chęć dobra służenia krajowi, kapitał włożony na własne ry-

zyko ale bez znajomości warunków przemysłowych, przez ludzi, którzy nie mogli się oddać wyłącznie temu, którzy nie byli przemysłowcami.

Tak padła cukrowarnia łańcucka, to jest także powodem, że jedyna jeszcze istniejąca cukrownia w Sędziszowie żyje nie świetnie. Jednak według mego przekonania, mimo tych wszystkich niepowodzeń warunki Galicyi są po temu, aby kraj się tą sprawą zajął. Niema przemysłu rolniczego, który miałby tyle w sobie czynników dla polepszenia bytu kraju, dla wpłynięcia znakomitego na stan rolnictwa i to wielkiej i małej własności.'

Jeśli rzucimy okiem na Francyę, to wiemy czem były cukrownie dla Francyi. Miliardowe wartości wyrosły na gruncie plantacyj buraków i stały się źródłem, że ta część Francyi właśnie najbardziej jest zaludnioną, gdzie cukrownictwo się rozwinęło. I tak kiedy w największej części departamentów ludność zaledwie 70 głów wynosi na kilometr, to w cukrownianych okręgach wynosi 300. Tak samo jest z hodowlą bydła. Gdzie cukrownictwo się rozwinęło, tam rezultaty były zawsze świetne. Te same rezultaty były w ziemiach polskich, w Poznańskiem, w Królestwie Polskiem, na Podolu rosyjskiem. W najcięższych warunkach, gdzie powstały cukrownie, powstawały ogniska ekonomiczne, które oddziaływały w promieniu dalekim i podniosły kulturę rolną, wpłynęły na płodozmian, wpłynęły na wszelkie stosunki, stały się ogniskiem kredytu rolniczego miejscowego, stały się jednem słowem, dobrodziejem wielkiej i małej własności w ogromnym promieniu.

W Austryi te kraje, gdzie cukrownie się rozwinęły, stanęły na czele krajów austryackich pod względem dobrobytu. Czechy, gdzie jest 139 cukrowni, są klasycznym dowodem, czem się dla kraju może stać cukrownictwo. Jeśli naszą produkcyę rolniczą porównamy z produkcyą Czech, to musimy przyjść do przekonania, że ten przemysł stał się taką dźwignią, że żadna inna gałęź przemysłu nie mogła wywołać takich olbrzymich rezultatów.

Pozwólcie Panowie, że kilka dat przytoczę. Kiedy Galicya mająca takie olbrzymie przestrzenie najżyźniejszych ziem, mająca Powiśle, Podole, Pokucie, ma przeciętnie produkcyę z hektaru pszenicy zaledwie 12 hektolitrów to Czechy mają 17 i pół hektolitra. Galicya zajmuje w szeregu krajów 12. miejsce. Gdy Galicya produkuje tylko 10 hektolitrów żyta z hektara to Czechy 15·93. Ten sam stosunek z jęczmieniem i innemi płodami. Słowem, Czechy mające o 500 mil kwadratowych mniej niż Galicya, produkują wszystkiego więcej jak Galicya. Dzięki tym 139 ogniskom, tym cukrowniom, podniosła się producya tak, że Czechy z 250.000 tylko hektarów przeszło 4,400.000 hektolitrów pszenicy, gdy Galicya z 100.000 hektarów więcej, bo z 349.000 hektarów otrzymuje tylko 4,200.000 hektolitrów pszenicy. Na tym ciaśniejszym obszarze produkują Czechy prawie tyle kartofli i wódki ile Galicya a oprócz tego produkuje jeszcze 26 milionów cetnarów metrycznych buraków. W ostatnim dziesięcioleciu rolnictwo czeskie otrzymało za same buraki 37,000.000 zł. na rok przeciętnie.

W ostatnich czasach przeszło cukrownictwo wielkie powszechno europejskie przesilenie. Przesilenie to jest albo na schyłku albo całkiem ustało. Dzięki ustawie o opodatkowaniu cukru i premii eksportowej, która przeszłego roku weszła w życie, polepszyły się bardzo stosunki cukrownictwa Austro Węgier. Impuls cukrownictwu dany był taki, że napowrót rzucili się rolnicy do coraz większej plantacyi buraków. Wszystko wskazuje, że jest chwila, ażeby się i kraj nasz znowu sprawą cukrownictwa zajął.

Stosunki węgierskie są jeszcze gorsze od naszych. Klimat jest tego rodzaju, że buraki mają najmniejszą zawartość cukru ze wszystkich krajów Austryi, ludność nieliczna, drożyzna rąk nadzwyczajna. Mimo to wszystkie koła interesowane, towarzystwa rolnicze, Rząd, zrozumiały, że trzeba koniecznie zaprowadzić tę gałęź przemysłu tak dobroczynną. To też w ostatnich dwu latach rezultaty na tem polu są bardzo świetne.

Wśród tych samych warunków cukrownictwa, mając te same podstawy systemu podatkowego co u nas, powstał cały szereg cukrowni i tak w roku przeszłym i ostatnim powstało lub powstaje 5 wielkich cukrowni (czyta) w Hatvan, Mezochegyes, Totfalu, Nagy-Enyed i jedna w Ziemplińskim komitacie.

Cały szereg innych cukrowni jest projektowany. Ciągle odbywały się zjazdy rolników. Rząd przoduje we wszystkiem, wszędzie ręka państwa jest widoczna. Rząd ujmuje w ręce całą akcyę, pomaga rolnikom, zachęca ich, budzi ich

Na dowód, że ten pomyślny wypadek zajść może, przytoczę cyfry. W r. 1889 jak sprawozdanie Rady szkolnej krajowej Wysokiej Izbie rozdane wskazuje, zdało egzamin dojrzałości 250 kandydatów nauczycielskich, a że krajowa Rada szkolna preliminuje na rok 1890 125 nowych posad nauczycielskich nadetatowych może zatem zajść ten wypadek, że Rada szkolna krajowa znajdzie tylu kandydatów, ile będzie potrzeba na obsadzenie wszystkich tych posad.

Z wykazów szczegółowych, jakie Rada szkolna krajowa przedłożyła Wysokiej Izbie za pośrednictwem świetnego Wydziału krajowego, jasno wynika, że Rada szkolna krajowa w tej mierze bardzo skrupulatnie postępuje, że pozwalamy na ustanowienie nadetatowego nauciela tam tylko, gdzie tego niezbędna zachodzi potrzeba. Otóż w tem przypuszczeniu, że Wysoka Izba nie weźmie za złe Radzie szkolnej krajowej, jeżeliby wydała całą kwotę jaką preliminowała w rubryce VIII. w tem tylko przypuszczeniu nie podnoszę cyfry, przez Radę szkolną krajową w tej rubryce wstawionej.

Dalej w rubryce III. uszczupla świetna komisya budżetowa wydatki na przybory naukowe. Muszę tu nadmienić, że od czasu jak się odbywało posiedzenie szanownej komisyi budżetowej do dnia dzisiejszego zaszła ta zmiana, że towarzystwo pedagogiczne przedłożyło już swoję ofertę co do obrazów do nauki poglądowej.

Ta oferta jest jednak tego rodzaju, że i dzisiaj zarówno jak w komisyi budżetowej nie podnoszę cyfry przez Radę szkolną krajową pierwotnie w tej rubryce preliminowanowaną, a to z tego powodu, że jakkolwiek pierwszy zeszyt wydawnictwa towarzystwa pedagogicznego wyjdzie już w listopadzie lub w grudniu bieżącego roku, to jednak całość najprawdopodobniej w roku 1890 skończoną nie będzie.

W rubr. XII. skreśliła szanowna komisya kwotę 5000 zł. na adjuta Jak nadmieniłem z samego początku nie podnoszę i tej kwoty, muszę jednak zauważyć, że dotąd z kredytu w tej rubryce przyzwolonego Rada szkolna krajowa udzielała zasiłków tym kandydatom nauczycielskim, którzy po zdaniu matury chcieli się przygotowywać do egzaminu kwalifikacyjnego.

Nieulega wątpliwości, że obowiązki takich praktykantów nauczycielskich są daleko mniejsze niżeli nauczycieli na posadach samoistnych, mają oni zatem więcej czasu, aby się dobrze przygotować do egzaminu kwalifikacyjnego, a że Rada szkolna krajowa dąży do pozyskania jak najlepiej ukwalifikowanych nauczycieli, przeto musiałaby obstawać przy pozostawieniu kwoty 5000 zł. na adjuta i tylko w tym roku ze względu na klęski elementarne tej sumy nie podnosi.

W rubryce XXI. skreśla szanowna komisya wydatek na książki do nauki dopełniającej. Jest to wydatek, do którego Rada szkolna krajowa przywiązuje bardzo wielką wagę. Szczegółowa uzasadniła to w swej odezwie do Wydziału krajowego a wstawiając w preliminarz potrzebną kwotę opiera się krajowa Rada szkolna na przepisie art. 37 ustawy z 2 maja 1873, który wyraźnie powiada, że Rada szkolna krajowa corocznie użyje z funduszu krajowego pewnej kwoty na zakupno książek na wzór służyć mających. Na tym przepisie ustawy krajowej opierając się, przedstawiła Rada szkolna krajowa wniosek na zakupno drugiego egzemplarza książki do nauki depełniającej, i do zakupna tej książki przywiązuje wielką wagę, wychodząc z założenia, że tam gdzie książki braknie tam nauka dopełniająca odpowiednio i skutecznie odbywać się nie może. Jednakże wobec klęsk elementarnych i tego acz tak potrzebnego wydatku nie podnoszę.

J. E. hr. Marszałek. Do głosu jest zapisany p. Harasimewicz, któremu udzielam głos

P. Herasimowicz. Wysoka Pałato! Stało sia zwyczajom parlamentarnym, szczo w debati nad budżetom porusząje sia żyznennyi woprosy nasełenyja, krytykuje hospodarstwo krajewe, i pojaśniaje sia żadania i trebowania swoich mandantiw. Korystaju z toho zwyczaju. Poneże debata witwerta nad tytułom „szkoły narodni“, dlatoho choczu za nych howoryty, a diłaju to ne ze stanowyszcza stroho pedahohycznoho, tak jak ne jeśm fachowym pedahohom, łysz zroblu to zo stanowyszcza obywatela kraju, kotoryj praktycznym okom ślidyt za rozwytjem proświszczenia narodnoho i dosterihaje oszybky i nedostatky, poniatni każdomu zdorowo myślaczomu. Tim samym daju wyraz mniniju naroda, kotoryj maju cześt w toj Wysokoj Pałati reprezentowaty, daju wyraz jeho ożydaniam i trebowaniam.

Budżet krajewyj na rik 1890 wstawlaje na potreby szkolni imponujuczu sumu 1,028.175 zł.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

...a po widtruczeniu dochodiw w kwoti 163.266 zł. sumu 804.909 zł., otżeż sumu, w poriwnanju z mynuwszymy litamy w troje bilszu jak w perszoj kadencji sojmowoj a w poriwnaniu z budżetom na rik 1889 o 136.000 zł. bilsze. Ne udywlaju sia tim trebowaniam, poneże znaju, szczo w miru postupu proświszczenia sut' ony koneczni i z radostjeju dowidaw'jem sia iz sprawozdania Wydiła krajewoho, szczo orhanizacja szkił narodnych t. j. preobrazowanie zwyczajnych szkił hromadskich w etatowi postupaje w pered — no może z pospichom za nadto wełykim; o tim odnakoż pohoworju piźnijsze.

Koły odnakoż poriwnaju toti postupy orhanizacyjni z faktycznym stanom proświczczenia w naszim kraju, to moja radiśt' znaczno umenszaje sia, ba prychodyt meni zadumatyś nad perekonanjem, szczo tak skażu zahalnym, szczo postup narodnoho proświszczenia dałeko i duże dałeko ne ide w pari z nakładamy i cyframy postawłennymy w budżeti na potreby szkilni.

Pytaju sia dlaczoho? Otwit na to prostyj: bo sut' oszybky hrubi i nedostatky.

Nedostatky dwojakoho roda: takii, kotri widnosiat sia do toczok obchodiaczych zahał bez wzhladu na narodnist' i takii, kotri specjalno dotykajut moju narodnist'.

Do perwszych zaczyslaju: 1. ne otwitnu potrebom naszoho selskoho naroda systemu nauky; 2. wodworywszu sia jak wsiudy i wo wsem tak i w szkilnyctwi szkodływu systemu protekcyjnu t. j. faworyzowanje mołodych ludej, ne opytnych i ne dostatoczno kwalifikowanych na posady uczytelski i szcze ważnijsziji posady inspektoriw okrużnych pered lud'my trudu i zasłuh; 3 pokrywdżenie praw autonomycznych hromad czerez widnjatje im prawa prezentowanja uczyteliw w szkołach narodnych; i 4. zanedbanje nauki rełyhii i obneżenne do krajnosty wlijanie duchoweństwa na szkoły i mołodiż uczaszczu sia.

Z nedostatkiw druhoho roda, może najbilsze szkodływym jest zanedbanje i systematycznoje upoślidżenje nauky maternoho jazyka ruskoho tak w szkołach z wykładowym jazykom polskim jak w szkołach z wykładowym jazykom ruskim.

Tyi nedostatki, tyi oszybky, kotoryi tut' ja naweł, ne sut' naprowadżeni taksatywno a prykładowo i pone ich uważaju hołownymy pryczynamy neradinja i zneochoczenja rodyczıw uczaczoj sia mołodeży ku teperisznym szkołam, proto pozwolu sobi tilko tyi nedostatky podrobnijsze obhoworyty i wykazaty.

Pidu porjadkom. Skazałjem, szczo systema nauky w narodnych szkołach ne jest' włastywa, i istynno ona pohriszaje tim samym dałeko poza kruh dijstwija naszoho selaństwa, kotryj oznaczennyj pryrodnymy usłowijamy, iduczym objemom predmetiw po czasty ciłkom jemu nepotribnych, jak to dije sia takoż w szkołach serednych, uczytelskich seminarjach i w druhych zawedenjach a takoż w zawedenjach prywatnych.

Taja systema daśt' sia scharakteryzowaty kilkoma słowamy „z a  m n o h o  t e o r y j i,  z a  m n o h o  i d e a l i z m u,  z a  m a ł o  p r a k t y c z n o s t y,  z a  m a ł o  r e a l i z m u". Dla naszoho selanyna dostatoczno jest nauczyty sia czytaty, pysaty, poprawno howoryty na jeho ridnym jazyci, rachowaty i obznakomyty sia z praktycznymy znanjamy ułuczszennoho hospodarstwa, a zarazom z rodamy promysłu i remislnyćtwom, szczoby w toj sposib dowesty jeho do perekonania, szczo toj kusnyk witciwskoj zemli, kotoryj win tytułom wina abo tytułom naślidia distaw wid rodyczıw, dałeko ne wystarczaje na zaspokojenie obowiazkiw tiażaczych na nym wzhladom derżawy i kraju, na zaspokojenie jeho domowych i rodynnych potreb, szczo musyt kromi toho szukaty druhych żereł, dochodiw w remiślnyctwi i promyśli; i szczoby jeho ko tim poślidnym zahrity. Ni obszyrni widomosty z historyji ni widomosty z fizyki i geografii zastupłat' jemu toho.

Moi panowe! Znaju z własnoho opytu, kotryj ja nabuw jako niskolkolitnyj predsidatel Rady szkilnoji miscewoji, delegat Wydiła rady powitowoji do ispytiw w szkołach narodnych, szczo uczyteli rukowodiat sia motywamy nekoneczne bezstoronnosty narodnoi, kładut bilszu wahu na wyuczenie ditej historiji tak zwanoj rodynnoj w takich rozmirach w jakich ja sam w gymnazji sia ne uczyw.

Za toje dity czytaty, pysaty a nawit poprawno howoryty ne umijut. Czuw ja sam ditej opowiadajuczych bytwu pid Parkanamy z takimy podribnostjamy o jakich może tilko profesor hystoriji wyższych szkił maty widomost'. Czuw ja diwczata widpowidajuczy na ispyti cho-

tiaj pryznaju sia, szczo ne w pubłycznych szkołach, ałe w prywatnim zawedenju, to odnakoż ne miszaje diła, bo i to illustruje ducha, jakij pronykaje systemu nyniszuu obrazowania, odżesz czuwjem diwczata pojaśniajuczyji na wopros uczytela ciłyj chemicznyj proces, kotryj perewodyt sia z nastawłenym miasom na rosił bud' to wodoju zymnoju, bud' to horjaczeju, i używajuczych terminiw technicznych, kotoryji tolko uczennym sut' izwistnyji. Ja rozumiju, szczo i to jest potribne, szczoby w zahali diwczata znały jakij skutok jest pry nastawłenju miasa horjaczoju wodoju a jakij pry nastawłenju zymnoju wodoju, ałe szczoby opysowaty toj proces jakij perewodyt sia z miasom, jakii czasty toho miasa ubywajut i perechodiat w rosił, to każe sia meni izłysznym.

I proszu paniw! tyji diwczata majut buty buduczymy służaszczymy, pokojowymy i kucharkamy.

Ja czuw jak takiji diwczata duże effektowni styszky z rutynoju aktorskoju deklamowały. Pytaju sia, czy to jest praktyczno, jesły taka kucharka bude swojej mołodoj pani udilaty lekciji z chemii, abo jesły taka służaszcza zadeklamuje z aktorskoju exaltacijeju wyhoworku za toje, szczo ju upimnału pani za nedopownenie obowiazkiw?

Szczo nasz narid maje praktycznyj zmysł i własne dla toho do jeho perekonania promawlajut bilsze nauky praktyczni dokazuje fakt, szczo do tych szkił, w kotrych udilajut nauky rucznych robit uczytełky, uczaszczajut diwczata o mnoho czysłennijsze i klasy tak sut' perepowneni, szczo nawit w ławkach miścia dla nych ne ma i musiat mistyty sia na pidłozi, koły tymczasom klasy pryznaczenyi dla mużeskoi mołodeży sut majże porożni.

Prystupaju do druhoji oszybky to jest do systemy protekcyjnoj. Wełyka jest oszybka, taja systema protekcyjna, kotoroja wkrała sia w poślidnych desiatkach lit u nas.

Motywy toho objawu ostawlaju na boci, bo może nekoneczno bułyby myłi dla naszych uszej, zaznaczu tilko jeji poslidstwija.

Lude ne powynjuczi sia wymoham wyższoi polityki, chotiaj dbajuczi o tocznoje ispołnenje swojich obowiazkiw i prykładajuczi sia do pryrodnych usłowij, stajut sia żertwoju sekatury iz storony nastojateliw, meży tim lude mensze sposibnyji a daże ciłkom nesposibnyji ne ponymajuszczi duże choroszo wyższyj nastroj połuczajut w nahorodu najlipszyji posady uczytelskiji, posady inspektoriw okrużnych a tohdy tiji pośliduyji widhrywajut rolu, szczo tak skażu udilnych satrapiw, narażajuczy fond szkilnyj na nepotribnyi i neoprawdanyi wydatky a swoich pidwłastnych na pereślidowania i krywdy.

Tak moi panowe! w odnim okruzi szkilnim meni duże dobre znanym nastał wid nedawna mołodyj, bo łedwy tryciatylitnyj inspektor, (imeny jeho z zasady ne nawodżu tam, hde interesowanyj sam boronyty sia ne może). Win, ne znaju po jakim pryczynam spowodowaw w liti toho roku w peretiahu może odnoho misiacia perenesenie tryjciaty uczyteliw w swoim okruzi.

Ne mohu dopustyty, szczoby w wsich tych tryjciaty słuczajach pryczynoju buła dyscyplina. W odnim słuczaju znaju wirno, szczo pryczynoju buła czysta prywata, meży panom inspektorom a tym neszczasływym hrisznykom i ta prywata wykłykana kaprysom pani inspektorowoj. Prypustim otże, szczo z tych tryjciat' słuczajiw, dwajciat' buło oprawdanych bud'to miramy dyscyplinarnymy, bud'to wzhładamy służbowymy, pytaju sia, zwidki i jakim tytułom prychodyt ponosyty fond szkilnyj koszta perenesenia desiaty proczych uczyteliw? Chyba dlatoho tilko, szczo pan inspektor chotiw zaraz z poczatku zamanifestowaty swoju włast' satrapsku?

Ałe, proszu paniw, zachodyt w tim specyalnym słuczaju jeszcze druha ricz. Maju pid rukoju okrużnyk, wydanyj czerez trech uczyteliw z toho samoho okruha do swoich towaryszi w z ciłoho okruha szkolnoho de wzywajut swoich kolehiw, szczoby ad captandam benevolentiam nowoho inspektora zrobyły składku po odnim guldeni na jeho portret, kotorij majut jemu żertwowaty w deń jego imenyn. Stało sia tak, szczo ne wsi złożyły sia i własne czysłom tryjciat' uczyteliw ne dało toho ryńskoho, zdaje sia po najbilszoj czasty dla toho, bo bidaky ne mały i szczo w zahali rodynni widnoszenia im na toje ne pozwalały.

Ałe to dywna, szczo tam takie czysło i tu takie czysło i w tim samim okruzi to sia stało. Czy ne nawodyt toje na hadku, szczo własne takie postupowanie inspektora okrużnoho buło aktom mesty w wydu tych uczyteliw, kotori ne pryczynyły sia datkamy? Szczo do samoho pe-

renesenia tych uczyteliw, to uważaju za duże ne praktyczne, sły łyszaje sia ditej uczytela, kotoryj może sia staty ich druhym otcem i kotoryj je dobrodijom ich rodycziw. Jest to ne rozumno faworyzowaty mołodych uczyteliw-szowinistiw na inspektoriw okrużnych pered lud'my praci i zasłuby. Ne znaju, czy to może zaochoczowaty uczytelstwo w zahali do czestnoj praci i czy na tim proświszczenije narodne zyskaje.

Dalszym nedostatkom je pokrywdżenie praw autonomicznych hromady czerez widniatije im prawa prezentowania uczyteliw w szkołach narodnych. Tym naruszaje sia zasada, na kotru sama Wys. Pałata pry każdoj sposibnosty ciłkom sprawedływo sia pokłykuje, szczo tomu, kotorij ponosyt tiahary, powynni prysłuhowaty prawa. Poślidstwijem toho pokrywdżenia praw je, szczo ono musyt zneochoczuwaty obawiazanych do uderżania szkoły, jesły wydiat, szczo im z hory nakidaje sia uczytela neraz newidpowidnoho, pomiż kotrim z odnoj a miscewoju radu szkilnoju i hromadoju z druhoj storony powstajut scysji, kotorii oczywydno na szkołu tilko szkodływo wlijaty musiat.

Bezsupereczno także wydnyj brak nauki religii i prynałeżnoho duchoweństwu wlijanja na szkołu i szkilnu mołodiż je wełykoju pryczynoju zneochoczuwania nasełenia do szkoły. Je światoju i nezapereczenoju prawdoju, szczo wysoki zasady religii, peredwsim lubow Boha i błyżnoho stanowlat twerdu osnowu jeji ubłahorodnenija, a tim samym wytworujut błahorodnu generacju, a w dalszim chodi zdorowe i czestne obszczestwo w kraju. Szkoła powynna buty zawedenijem ne tilko obrazowania ditej, ałe także zawedenijem wychowania. Boż trudno żadaty wid naszoho selanyna, kotoryj w proczim sam ne widobraw dobroho wychowania, bo ne maw sposibnosty i kotoryj tak je zaniatyj kłopotamy o chlib nasusznyj dla sebe i swojej rodyny, szczoby win mih rozpytowaty swoi dity w strachu bożim i w poczytaniu dla starszych i nastojateliw. To je zadaczeju szkoły. Jesły szkoła jeju społnyt sowistno szczeznut tiji tysiaczni słuczaji, kotori ja z moho pereświdczenia jako sudija wid 20 lit znaju, szczo stari nad hrobom stojaczi rodyczi sut' peredmetom otrażajuszczych słownych i czynnych obyd ze storony, szczo tak skażu, swoich zdycziłych ditej.

Detyna ne majucza jasnych poniatij o Bozi, o etycznych zasadach religii i ne wychowana w tychże, ne może maty uważenija dla rodycziw i starszych, bo sam rozum, chotiajby wysoko obrazowanyj, jesły serce zanedbane, ne potrafyt poskromyty sylnijszu zwirjaczu połowynu czołowika, kotra robyt jeho pokłonnykom materjalizmu i socjalizmu.

Dlatoho moi panowe, ja z radostiju powytaw projekt ustawy peredłożenyj Wydiłom krajewym i wże teper czerez Wysokij Sojm uchwałenyj o płatniach katechetiw. Odnakoż ta ustawa wsim potrebam naszym ne widpowiła; dlatoho pozwolu sobi tut powtoryty rezolucju, kotru czestnyj poseł Antonewicz własne pry debati nad toju ustawoju wnis, a kotra ko sożaliniju dlatoho, szczo ne najszła popertia, upała. Taja rezolucja zwuczyt (czyta):

„Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty! Wzywajet sia c. k. prawytelstwo, szczoby pry obsadżeniu posad uczytelskich w szkołach narodnych po wozmożnosty postanawlało uczytelamy kompetentow prynałeżaszczych do narodnosty i obrjada bolszosty uczennykow dotycznoi szkoły."

Ja uważaju toju rezolucju za konecznu tak ze wzhladu na moralnist' jak i ze wzhladu na proświszczenie. Tolko taki uczyteli mohut ditiam pryswoity nauku i widomosty, a także i zasady religijni, kotri sut' toj samoj narodnosty, umijut ich besidu, ich jazyk i kotri sut' toho samoho obrjadu, szczo i dity.

Stilko o oszybkach i nedostatkach, kotri bez wzhljadu na nasz narodnij charakter, nas wsich dotykajut. Teper prystupaju do pojasnenja nedostatkiw, kotri dotykajut ruskoje nasełenje kraju. Pozwolu sobi odnakoż zajawyty, szczo derżu sia zasady: „szczo tolko toj potrafyt iskrenno lubyty swoi światoszczi i sokrowyszcza, kotryj szanuje świtoszczi i skarby druhych narodnostej, szczo tolko toj może nadijaty sia uważenia dla swoich praw, kotryj poważaje i poczytaje prawa druhych. Jeśm perekonanyj, szczo wsi w toj Wysokoj Pałati derżat sia toj zasady, szczo ona jest im znana i myła. My możemo naszi prawa i światoszczi wzajimno poważaty i poczytaty, my możemo ich sobi wzajimno, ne naruszajuczy własnych praw, pryznaty. Jesły — każu to z żalom — do nyni tak ne buło i ne jest, to własne od toj chwili może to poślidowaty pry dobroj woli, pry szczyrosty i otwertosty i iskluczenju żadnych mysłej. Toje, szczo teper w dokaz nedostatkiw naszych narodnych praw skażu, proszu pryniaty jako predmetowe ocinenje fa-

ktycznoho stanu wostoczno hałyćkoho szkolnyctwa, a ne jako uprek narodnoho antahonyzmu, kotroho ne znaju i znaty ne choczu. (Brawo).

Ruskij jazyk dijstno w naszych szkołach jest uposlidżenyj, a daże skażu, systematyczno uposlidżenyj. Majemo dwi kategorji szkił: szkoły z wykładowym jazykom polskim i szkoły z wykładowym jazykom ruskim. W perszych ruskij, a w druhych polskij jazyk jest obowiazujuczyj. No, szczo sia dije? Na dili jest polskij jazyk bez wzhljadu na toj podił szkił wo wsich wykładowym, bo jak prynajmij uczyteli sia oprawdajut, inspektory okruźni toho trebujut. Duże racjonalne postanowłenie ustawy, szczo w perszim semestri perszoj klasy w sich szkołach, hde jest wykład polskij, i uczytel powynen na pidstawi metody indukcyjnoj używaty jako wykładowoho jazyka ruskoho, to postanowłenie jest mertwoju bukwoju. Z toho powstajut najczudownijszi neporozuminja meży uczytełem a uczennykamy, kotri możnaby nazwaty komicznymy, słyby w poślidstwach swoich ne buły tak duże sumni, perekruczowanie słiw i poniatij bezmyślne z utratoju dorohoho czasu połuczene, łomanie jazyka, wytworiujut nito polsku, nito rusku mowu, a jakeś miszane czudowyszcze, kotre bezperecznо naszomu kosztownomu proświszczeniu sławy prynesty ne może.

Taże moi Panowe, zadaczeju szkoły jest pryswoity ditjam peredwsim maternyj jazyk w poprawnoj formi. To ne jest wydumka, ałe szczyra prawda; ja perekonaw sia o tom na ispytach rozłycznych narodnych szkił. Dity dajut na ruski woprosy uczyteliw, polski otwity, poneże w teczeniju ciłoho semestra wid uczytela ne czujut ruskoho słowa, wsi z nymy howorjat po polski, a nawyknuwszy do toho, i na ispytach na ruski woprosy, dawani pro forma, dajut polski otwity. Taże i tutki stanowyt zasada: „ut aliquid fuisse videatur" miru, peneże uczytełewy znajuczomu, szczo jeśm ruskim delegatom wydiłu rady powitowoj pry ispytach, wypadało jeszcze pokazaty, szczo i ruskij jazyk kultywujetsia.

Z toho wychodyt, szczo uczyteli ne uznajut potrebu chotiaby minimum ruskoj mowy jako predmet swoim uczennykam pryswoity; o hramatyci ruskoj w wyższych klasach ne ma daże besidy. Szczo take nastrojenje i usposobłenje jest meży uczytelami i meży inspektoramy okruźnymy tu protiw naszoj ridnoj mowy, maju dokaz pod rukoju. Jestto hazeta „Szkoła", kotra intymuje sprawozdanie konferencji lwowskoho zamistnoho okruha. Na toj konferencji buw danyj temat: „Metoda perewedenja ustupu z perszoj knyżki do czytania pid łytułom: „Woda" ałe temat na polskim jazyci, na ruskim tematu zowsim ne buło. Na interpelacju p. Wituszyńskoho, czomu temat predłożeno tilko w polskim jazyci, widpowiw c. k. inspektor, szczo dosyt' swobody, koły wolno po rusky howoryty, a pysaty ne wolno, bo si tematy idut do krajewoj Rady szkilnoj, a jazykom urjadowym jest jazyk polskij, zresztoju ta sprawa w wyższych sferach buła decydowana i bude ustawłena hranycia, doky wolno, a doky ne wolno i Rusyny mohut dobywaty sia praw jazyka czerez swoich zastupnykiw u hori, to jest: czerez posłiw w Sojmi i Radi derżawnoj, a tu toje ne maje miśtca. To illustruje dostatoczno usposobłenje tych inspektoriw okruźnych szczo do ruskoho nasełenja kraju i jeho praw narodnych.

Otże ne możemo sia udywlaty, moi Panowe, szczo pry nawedenych neprawylnostiach i oszybkach projawlaje sia u zahału selaństwa ruskoho nedowirczywost' do szkoły i uczyteliw, szczo usyływaje sia zneochoczenje rodyczіw ko posyłaniu ditej do szkił takich, szczo hromady tolko neochotno i w dorozi prymusowoj, a czasto daże neczestnym, bo podstupnym sposobom, jakoho dopuskajut sia inspektory okruźni pry sostawłenju łystiw fundacyjnych, a kotryji to słuczaji w moim okruźi wyborczom meni sut' izwistni, prystupajut do organizacji szkił narodnych.

Inspektor wprowadżaje w błud i otumaniaje naszych selan pry organizacjach szkił narodnych Wsim izwistno jak sumni sut' odnoszenia materjalni w kraju i poodynokych hromadach. Toje samo wże spowodowuje hromady, szczo ony sut neochotni dla organizacji szkił. Szczoby ustoronyty neochotu predstawlaje inspektor szczo prestacja buducza ne bude o mnoho bilsza jak teperiszna, a chyba ubilszytsia o jakich 20 ryńskich na upłatu szkolnoho storoża i na tij pidstawi nerozumnyj chłop pidpysuje akt fundacyjnyj, ałe potim okazuje sia z toho aktu fundacyjnoho szczo prestacja taja roczna wynosyt 200, 190 abo 180 zołotych otże suma, jakoj hromada ponosyty ne jest u syli. Taki słuczaji dijat sia ne tilko w odnim okruźi, ałe i w druhych okruhach i buwajut ne raz daże predmetem yzślidowania sudowo karnoho i yzślidowań za-

riadżenych radamy powitowymy. Otże ne dywno, szczo uspich proświszczenija pid wzhladom merytorycznym ne widpowidaje hromadnym, tak tiażko dostawłenym nakładom na szkoły narodni.

Wykazawszy oszybki i nedostatki w naszych szkołach narodnych, choczu poruszyty szcze oden wopros, kotryj — dumaju — jest ze wzhladu na nasz kraj neszczastnyj elementarnymy neszczastjamy i pożohamy ditknenyj, zo wzhladu na jeho zahalnu bidnotu i nuždu wskazanyj, i ne narażajuczy sia na zamit neprykłonnosty proświszczeniu narodnomu, tim bilsze szczo budu wotowaty za sumoju czerez komisiu budżetowu na tiji potreby wstawłenoju. Toju miroju bułoby powstrymanie teperisznoho pospichu w organizacji szkił narodnych, jakij c. k. Rada szkilna w poślidnych czasach zamanifestowała. Samoje sprawozdanie Wydiłu krajewoho toje pidnosyt a ja dodam do toho szcze moju uwahu, szczo pryczynoju toho pospichu ne jest horiaczka proświszczenia a jest fałszywa ambicja ambitnych inspektoriw okrużnych, kotori chotiat sobi czerez toje uskarbyty jakiiś zasłuhy i to taja własne fałszywa ambicja ne dozwalaje panom inspektorom pereberaty w sredstwach i ony używajut tych sredstw, o kotorych ja pered chwyłoju mowył.

Wże w mojij interpelacji wnesenoj do Jeho Ekscellencji pana naczalnyka prawytelstwa krajewoho wykazawjem złoupotrebłenje inspektora z powodu samowłastnoho pereminenja jazyka wykładowoho ruskoho na jazyk wykładowyj polskij w seli Czernyci. No takich słuczajiw w naszim błohosłowennym kraju jest perebohato! Take postupowanie krywdyt moi Panowe naszi pryrodni zakonamy osnownownymy zaporuczeni prawa! Kińczu moju promowu i jeśm perekonanyj, szczo Wysoka pałata rukowodiaczysia zasadaju, o kotoroj ja na poczatku zhadaw: luby swoje a poczytaj prawa druhoho" i podilaje moje żełanie, szczo Wysokie prawytelstwo powynno wykazani oszybky i nedostatky izprawyty i dopołnyty administracyjnymy miramy i z toju skromnoju prośboju zwertaju sia do Wysokoho prawytelstwa. Skinczywjem (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Dr. Romańczuk. Jak poperednyj besidnyk tak i ja z hory zapowidaju, szczo na preliminar budżetu szkilnoho, jakij peredłożyła komisya budżetowa, ja zhodżuju sia i za wsimy pozycyjamy jeho budu hołosuwaty. Ałe pry sij nahodi choczu porobyty hdejaki zamity w sprawach naszoho szkilnyctwa.

Peredwsim podam małyj obrazok, jak u nas dije sia po sełach z narodnymy szkołamy. Oto, prypuskaju, jest seło X, kotre szcze szkoły ne maje, ałe diak abo jakyj pyśmennyj hospodar uczyt dity czytaty i pysaty. Prychodyt czerha na toje seło, aby zakładaty szkołu. Zjiżdżaje otże inspektor okrużnyj i pertraktuje o prestacyju: hromada radaby daty jak najmensze, inspektor wymahaje jak najbilsze. O skilko inspektor chocze zaoszczadyty fond szkilnyj krajewyj ne można nyczoho maty protiw tomu; ałe rewnist jeho ne powynna siahaty za dałeko. A to czasto sia dije i widtak prychodiat petycyji, szczo hromada buła zamanena i sponukana do tak wełykich prestacyj, szczo tych tiahariw znesty ne może, otże prosyt, aby w dorozi łasky jeji prestacyju znyżyty. Se i dije sia neraz but' dorohoju czerez Sojm, but' sama rada szkilna za porozuminiem z Wydiłom krajewym toje załahodżuje. A wżeż łuczsze buło by, szczoby wid razu zważano na to, aby ne nadto wytiahaty wid hromad.

Skoro hromada zhodyła sia na założenie szkoły, chodyt o to, aby wybudowała dim szkilnyj. Tut znow roblat sia hromadi obitnyci, kotrych potomu ne doderżuje sia. I znow prychodiat petycyji, szczo hromada zobowiazała sia do postawłenia szkoły i dijstno budynok krasnyj i wełykij postawyła na zaporuczenie inspektora okrużnoho a czasom i starosty, szczo distane na tuju cil bilszu subwencyju; odnakoż opisla takoji subwencyji ne distaje, otże żałuje sia i petycyjonuje do Sojmu.

Ałe stało sia: na koneć szkoła założena obsadzujut jeji i nadsyłajut, a se ne ridko trafiaje sia, uczytelku, i to uczytelku Polku do hromady ruskoji, w kotrij nichto po polsky ne znaje i ne rozumije. A tu uczytelka ne mała w seminaryi sposibnosty jazyk ruskij tak sobi pryswoity, aby mohła w ruskij szkoli dobre uczyty. Hromada, kotra i tak ne duże rada uczytelkam, czerez te szcze bilsze nezadowołena i znów narikaje. Tak tiahne sia jakyjś czas, aż w kincy uczytelci, kotra takoż ne rada probuwaje w selskij szkoli, udaje sia po dwoch czy trzech rokach perenesty sia do mista.

Obsadżujut szkołu na nowo i teper, prypustim, distaje hromada uczytela, kotromu ona

rada, kotryj szczyro prykładaje sia do tóho, szczoby nauka weła sia należyto, i kotryj także w hromadskich sprawach staje do porady i pomoczy. Uczytel po rusky znaje, Rusyn z rodu i w ruskoj szkoli uczyt po rusky. Odnakoż czy taja szkoła w pownij miri jest ruska? Pryhlańmo sia błyższe, a pobaczymo, szczo wse diłowodstwo w nij polske: wsi wykazy, katalogi, dnewnyk wedut sia w polskim jazyci. Otec chocze po skinczeniu nauky maty świdoctwo dla syna, i toje świdoctwo wydaje sia w polskim jazyci, pomymo toho szczo szkoła niby ruska! I ne tilko tak w samij szkoli sia dije; podibno dije sia i w powiti. Bude n. p. okrużna konferencyja uczytelska, na kotrij czytaje sia i obhoworjuje sia czotyry czy piat tematiw. Otże tiji tematy w dekotorych okruhach dajut sia wsi w jazyci polskim, w inszych daje sia oden w ruskim, kotryj czasom nawit ne prychodyt do dyskusyji, bo sia na na kinci daje i wże czasu na neho ne stało. A wżeż w okruhach takych, hde sut i ruski i polski szkoły, powynna buty oczewydno dana uczytelam możnist uprawlaty sia w obach jazykach i w miru toho, kilko jest szkił odnych i druhych, powynno dawaty sia tematy w odnim i druhim jazyci. Ałe jak kotryj uczytel upimne sia o ruski tematy, to take upomynanie neraz potim na złe jemu wyjde!...

Traflaje sia, szczo uczytel słowom i diłom bere udił w sprawach hromadskych, szczo dbaje ne tilko o szkołu, ałe i o dalszu proświtu, staraje sia meży inszymy o osnowanie czytalni. Szczo czytalni dla proświty narodnoi sut welmy korystni, to ricz zahalno uznana i nad tym rozwodyty sia ne budu. Ot seho roku i na zjizdi polskoho towarystwa pedagogicznoho uchwałeno staraty sia także o zakładanie czytałeń. Odnakoż na neszczastie i dosy osnowaniu czytałń robyt sia perepony. Choczu tilko oden fakt roskazaty z najnowijszych czasiw. Oto w powiti rohatyńskim w seli Załużu podało 11 selan uwidomłenie o osnowuwaniu czytalni zo statutamy do Namistnyctwa. Po jakimś czasi wertaje tó podanie czerez starostwo. Tam kłyczut wsich szczo jako osnowateli czytalni pidpysały sia. Należało nadijaty sia chyba, szczo kłyczut ich na to, szczoby ich pochwałyty za dobryj namir, za dbałist o proświtu, ta jake tam szcze pouczenie daty. De tam! Zaczato im nasampered widradżuwaty, a koły to ne pomohło, tiahneno z nych protokoł, z widki to ony pryjszły na hadku zakładaty czytalniu? chto ich nauczaw, czy swiaszczenyk? może uczytel? czy ony sami pidpysały sia? A koły ony howoryły, szczo to sami, tohdy kazały kożdomu zaraz w starostwi pidpysuwaty swoje imia na dokaz czy ich pidpysy buły własnoruczni. To jest jaskrawe naruszenie ustawy o stowarzyszeniach! To fakt duże prykryj, kotryj świdczyt o wełykij neochti uprawlajuczych włastej do proświty ruskoho naroda. I podibni fakty trafłały sia netilko w odnij miscewosty, ałe i w bilsze, z czoho wychodyt, szczo to ne sut sporadyczni słuczaji, ałe szczo w tim jest systema.

Wertaju nazad do tych uczyteliw, kotri i szkoły pylnujut i o dalszu proświtu, o czytalniu dbajut. Otże trafłało sia, szczo uczytel, kotryj upomynaw sia o ruski tematy, kotryj pryczynyw sia do osnowania czytalni, stiahaw na sebe hniw swoich nastojateliw. Ałe trudno uczytełewy skazaty: widdalaje sia abo perenosyt sia tebe dla toho, szczo ty czytalniu osnuwaw. Otże znachodyt sia jakyjś inszyj pretekst. Zjiżdżaje inspektor na inspekciju i pokazuje sia n. p. szczo niby dity w sim abo w tim ne zowsim tak pryhotowłeni, jak pan ispektor wymahaje, abo szczo uczytel zajmaje sia pysarstwom, bo deś tam jakomuś selanynowy na jeho prośbu napysaw jakieś podanie, abo szczo zajmaje sia politykoju t. j. Koneć kinciw naślidky toho taki, szczo uczytela perenosiat na insze misce. Prawda, szczo o try abo czotyry seła jest inszyj uczytel, kotryj zajmaje sia stało pysarstwom, kotryj dijstno szkołu zanedbuje a mnożestwom inszych spraw trudnyt sia, kotryj ne łysze tak, jak tamtoj uczytel, zajmaje sia politykoju o stilko szczo hromadi daje radu w sprawach hromadskich, ałe kotryj jest hołownym agitatorom pry wyborach, a odnakoż, chotiaj hromada i żałuje sia na toho uczytela, i skarżyt jego pered inspektorom, takoj ne może jeho pozbuty sia. Jest to sumno, ałe mihbym nawesty ne oden fakt, szczo dobroho uczytela hromada utratyła skoro, chotiaj za nym wstawlała sia, ałe złoho uczytela duże trudno pozbuty sia. Znaju nawit fakt, szczo o uczytelu sudowo skonstatowano, szczo dawaw ludiam zhirszenie naśmiwajuczy sia z światych riczej, i świaszczenyk taj hromada skarżyła jeho do inspektora, a win taky łyszyw sia na swojij posadi i ostaje tam do nyni. Maju w rukach petycyju w takij odnij sprawi.

Tak to dije sia neraz po naszych sełach. A ne nadto czornymy kraskamy ja zmalowaw sej obrazok i możnaby szcze jaskrawszi prymiry nawesty jak ja nawiw. Teper chotiw by ja do seho obrazka szcze dejaki fakty dodaty, dekotri bażania wypowisty.

Odno bażanie takie: rada szkilna krajewa wydaje szczo roku abo szczo dwa roki sprawozdanie; meży inszymy jest takoż wyczysłeno, kilko je szkił narodnych w kraju z wykładowym jazykom ruskim a kilko z jazykom polskim.

Odnakož bułoby duże pożadano, aby raz w takim sprawozdaniu autentyczno skonstatowane buło, kotri szkoły majut wykładowyj jazyk ruskij, a kotri polskij. Ja domahaju sia toho tym bilsze, szczo znaju pozytywno, szczo rada szkilna krajewa sama takoho autentycznoho wykazu ne maje, a spuskaje sia na toje, szczo jej rady szkilni okrużni predkładajut. A szczo ne można spustyty sia na tiji predłożenia, na to majemo dokaz w samim sprawozdaniu z seho roku, hde na storoni X. skazano, szczo w odnim seli peremyslańskoho powita (Kimyri), uważała sia tamosznia szkoła za rusko-nimecku, a tymczasom teper rada okrużna każe, szczo ona jest polsko-nimecka, otże rada krajewa sama wyrażaje sia, szczo wykaz teperisznyj jest superecznyj z dawnijszymy.

Skoro że w odnim słuczaju jest nejasnist, to może buty i w bilsze słuczajach. Otże koneczne jest skonstatowanie i ohołoszenie, kotri szkoły sut z ruskym, a kotri z polskym jazykom wykładowym; bułoby takož duże pożadano, jakby buło w wykazi dodano, na jakoj pidstawi w koždij szkoli jest własne toj jazyk wykładowyj.

O tim, szczo neraz bezpidstawno jazyk polskyj wykładowyj zawodyt sia na misce ruskoho, zhadowaw mij poperednyk; ja muszu podaty inszoho rodu fakt, duże prykryj. Wid dowszoho czasu upomynajemo sia tut w Sojmi, szczoby w mistach naszych, tam hde znacznijsze jest czysło Rusyniw, buła takož ruska szkoła narodna. Dorohoju zakonodatelnoju dobyty sia do toho my ne mohły ani u Sojmu ani u prawytelstwa. Wy, panowe, sami nas sprawlały na dorohu czerez reprezentacyi mist. Otże, z pownym uznaniom se pidnoszu, reprezentacya odnoho z najznacznijszych mist naszoho kraju, Kołomyja, hotowa buła uwzhladnyty potreby i bażania Rusyniw. Ne tilko z ruskoji, ałe imenno z polskoji storony wyjszło tam wnesenie, szczoby kromi polskich szkił, jaki sut w misti, zi wzhladu na znaczne czysło ludnosty ruskoji, założyty odnu szkołu 4 klasowu rusku. Sprawa taja dijszła buła dosyt dałeko, bo perejszła wże czerez sekcyju rady mijskoji i zapewnene buło dla neji potwerdženie pownoji rady.

Odnakož najdywnijszym sposobom znajszła sprawa ta pereponu wid orhaniw c. k. prawytelstwa, a imenno pokłykano do starostwa odnoho z hołownych motoriw i inicjatoriw toji sprawy, Polaka, i robłeno jemu zakidy, szczo win do takych spraw bere sia, szczo win jakiś „borby“ rozpoczynaje w misti. To se znaczyt borba, szczo raz łuczyło sia a daj Bože, szczoby bilsze buło takich słuczajiw, tohdy by w naszim kraju buło lipsze — szczo odna narodnist zhidno iszła z druhoju i ne zapereczała, ałe pryznawała druhij jeji prawa. A tretia storona, taja, kotra własne supereczni interesa powynna jeszcze hodyty, protiw toji zhody wystupyła, jak kołyb bażała, aby odna narodnist z druhoju buły wse rozjednani. Jest to wypadok duże sumnyj, kotryj ne skoro zatre sia w naszij pamiaty.

Oczewydno, szczo skoro w toj sposib wmiszało sia w tuju sprawu prawytelstwo, majucze wpływ osobływo na elementa taki, kotrym mensze chodyt o szkołu, a bilsze o te, szczoby ne pidwyższaty wydatkiw mista, szczo taja sprawa zastriahła, a inicyjatory jeji, lude dobroji woli, musiły czestnyj swij namir na razi zanechaty.

Wertajuczy do sprawozdań rady szkilnoji, szcze raz pidnoszu potrebu, szczoby w odnim sprawozdaniu buw pownyj wykaz wsich ruskych i polskych szkił, a w dalszych rocznykach dosyt wże bude wykazaty tylko nowi szkoły, kotri sut z ruskym a kotri z polskym jazykom wykładowym. Z teperisznych zahalnych wykaziw wychodyt, szczo czysło ruskych szkił jest dosyt znaczno bilsze jak polskych (1852 protyw 1691); odnakož trebaby toje szcze skonstatowaty bo za tyji cyfry, zdaje sia meni, ne chotiłaby rada szkilna krajewa braty poruky.

Dwi sprawy maju jeszcze pidnesty zahalnoji natury. Distawjem paru łystiw seho roku, kotri zwertajut na toje moju uwahu, szczo pomymo sehoricznoji wełykoji nuždy na rodyczіw,

kotri ne posyłajut ditej prawylno do szkoły, nakładajut kary hroszewi. Ja, zdaje sia meni, nepotrebuju zapewniaty o tim, szczo jeśm pryjatełem szkoły i proświty, i dlatoho chotiwbym, aby szcze w bilszij miri niż teper prymus szkilnyj buw zastosowanyj, szczoby jak najmensze czysło analfabetiw buło w kraju. Ałe tut jest jensza ricz. Traflaje się po naszych sełach, o czim i mnohi z was budut znaty, szczo na ciłu rodynu jest odna para czobit i oden kożuch, i jak odno wychodyt, to reszta musyt pozostawaty doma.

Otże hodyni, szczoby detyna, kotra ne maje w szczo ubraty sia, iszła na studin, na triskuczyj moroz do szkoły. Dlatoho tam, hde hde taka ważna pereszkoda zachodyt — a seho roku ona czastijsze może zachodyty — należyt prymus szkilnyj zwilnyty i ne zasudżuwaty ludej na kary hroszewi za toje, szczo ne majut hroszej.

Druha sprawa taka. W rubryci XVII. jest pryznaczena suma 164 tysiacz zł. na dodatky piatylitni dla uczyteliw. Jak zhadano w sprawozdaniu komisyi i jak zhaduwaw takoż pow. prawytelstwennyj komysar, zaproponowana suma jest mensza, jak włastywo prypadałoby, bo komisya i rada szkilna sut toho pereświdczenia, szczo ne wsi uczyteli budut distawaty tyji piatylitni dodatky, jaki dla nych pryznaczeni, a to z pryczyny nowoji ustawy szkilnoji.

Koły dawnijsza ustawa wymahała wid uczytela tilko ne nahannoji służby, nowa ustawa wymahaje służby uspisznoji (skutecznoj). Ja własтywo woliwby, szczoby w mistce słowa „uspisznoji“ buło słowo zadowalajuczoji abo rewnoji (gorliwej), a to dla toho, bo uśpich ne tilko od uczytela samoho załeżyt, ałe tu wchodiat szcze inszi faktory, na kotri uczytel neraz wpływaty ne może. Odnakże fakt stoit, ustawa tak zwuczyt, a ustawy treba sia trymaty. Tilkoż ja pozwolu sobi wyskazaty bażanie i nadiju, szczo Rada szkilna krajewa, wykonujuczy tuju ustawu, bude uwzhladniaty taki słuczaji, kotri zresztoju ne możut buty czasti, hdeby uśpich ne z pryczyny uczytela samoho neokazaw sia w pownoj miri. Bo tam, hde uczytel dokładaje wsich sył i starania, szczoby do uśpichu doprowadyty, ne bułoby słusznosteju, karaty jeho za to, czomu ne win wynen, ałe prypadkowi inszi obstawyny. Tymy uwahamy kińczu. (Oklaski).

J. E. hr. Marszałek (objąwszy na nowo przewodnictwo). Zapisany p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Słów tylko kilka, aby zaznaczyć z jednej strony, że niektóre żądania i życzenia p. Herasymowicza uważam za nieuzasadnione, niektóre okoliczności jako pewniki przez niego podane uważam za niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Główny jednak powód, dla którego głos zabieram, jest ten, żeby zaznaczyć, że z drugiej strony niektóre z jego życzeń i dążeń znajdują nietylko u jego przyjaciół politycznych, ale i u nas gorących, szczerych i trwałych zwolenników.

P. Herasymowicz zaczął od twierdzenia, że pożytek ze szkolnictwa i szkół nie stoi w żadnym stosunku do kosztów, a dodał to, co się dziś zwykle przy tej sposobności mówi, że szkoły nasze nie są praktyczne. Muszę przyznać, że te dwa cytaty są dość znane i powszechnie powtarzane nietylko w gronie przyjaciół politycznych szanownego posła, ale i w kołach polskich.

Czy jednak i w gronie prawdziwych i szczerych przyjaciół szkolnictwa i oświaty, o tem niech mi będzie wolno wątpić. Czyż mówiąc o stosunku korzyści do nakładów na szkoły ludowe, mamy mówić o stosunku matematycznym? Ja sądzę, że tylko wtedy możnaby żałować wkładu, gdybyśmy byli zdania, że oświata ludu nie postępuje wcale, że włościanie u nas są w stanie oświaty i cywilizacyi, w jakim dawniej byli. Ale my codzień sami stwierdzamy, że rzecz się ma inaczej. Jakto, szanowny poseł, który się wraz ze mną cieszy rozwojem czytelń ludowych, my wszyscy, którzy się cieszymy rozwojem kółek rolniczych, którzy się cieszymy rosnącą z dniem każdym inteligencyą i wykształceniem ludności wiejskiej, my mamy mówić, że oświata nie robi postępów? Ja sądzę, że wtedy będziemy dobrze służyć sprawie oświaty i szkolnictwa, jeżeli się sami zniechęcać nie będziemy, jeżeli przyznamy, że postęp jest, a dążyć będziemy do coraz świetniejszych rezultatów. Inaczej sami przyczyniamy się do apatyi, która i tak już u nas grasuje, a rezultat osiągniemy wprost przeciwny temu, jakiego pragniemy.

Jeżeli większych korzyści dziś nie widzimy jeszcze, to jest rzeczą naturalną. Użyję tu porównania, które wymowniej już było użyte, że tak jak roślinka, która była wciemnem miejscu, nagle poddana działaniom słońca, musi przeboleć

i przejść stan chorobliwy, tak samo się dzieje i z tą warstwą społeczeństwa, która do niedawna nie miała sposobności do oświaty. Być może, że ta oświata wydaje dziś jeszcze nie jeden skutek chorobliwy, nie zdrowy, ale to nie jest jej winą, ale pochodzi ztąd, że te promienie od niedawna działają. Gdy ten stan przejściowy się skończy, oświata wyda prawdziwe i istotne korzyści. Szanowny poseł mówiąc o tem, co wpływa niekorzystnie na szkołę, przedewszystkiem podniósł fakt, który się sprzeciwia istotnemu stanowi rzeczy, bo podniósł, że szkoły dlatego się nie rozwijają, ponieważ im nadano charakter nieautonomiczny, ponieważ odjęto gminom prawo prezenty. Rzecz ma się przeciwnie, bo podczas, gdy dotąd gminy nie miały prawa prezenty, obecnie je mają i to w tych granicach i na tych podstawach, w których szanowny poseł je sobie życzył, kiedy mówił: „kto ponosi ciężary i koszta, ten musi mieć prawa. Otóż dzisiejsza ustawa zachowała wyraźnie ten charakter prawa prezenty, skoro powiedziała, że jeżeli gmina lub obszar dworski $^3/_4$ kosztów ponosi, wtedy ma prawo prezenty.

Otóż tutaj o zmniejszeniu, o ukróceniu praw autonomicznych mowy być nie może, bo jeśli komu coś daję, czego nie miał, nie mogę powiedzieć, iż mu coś odjąłem, tylko muszę twierdzić, że mu coś dałem, choć przyznaję, że ze stanowiska rzeczonego posła, można dążyć do rozszerzenia prawa prezenty gmin. Podniosę także rzecz niejednokrotnie omawianą, że szkoły nasze potrzebują tylko dziecko nauczyć czytać, pisać, rachować, a nadto musi być praktyczne. Kiedy się mówi o praktyczności szkoły, cóż się pod tem zwykle rozumie? Oto, że trzeba przedewszystkiem uczyć rolnictwa, uczyć pewnych przygotowawczych wiadomości do rolnictwa lub rzemiosł. Jestto także w ostatnich czasach tak chętnie jako pewnik przyjmowane. Dla mnie szkoła praktyczna nie jest ta, która uczy rolnictwa lub rysunków; dla mnie szkoła praktyczna jest ta, która odpowiada celowi. To jest cecha praktyczności szkoły. Szkoła praktyczna jest ta, która oświeca, a szkoła, któraby inny cel na pierwszy plan stawiała, któraby miała na celu tylko specyalne wykształcenie rolnicze lub rzemieślnicze, nie byłaby szkołą ludową we właściwem tego słowa znaczeniu i wtedy praktyczną nie byłaby. Mylą się ci, którzy twierdzą, że tych specyalnych wiadomości żądają gminy wiejskie; wprost przeciwnie! Włościanie tego nie życzą sobie i nie bez pewnej słuszności mówią, że nam potrzeba się przedewszystkiem uczyć tego, czego nie umiemy, nie zaś tego, co my umiemy lepiej od nauczycieli.

Jeżeli jednak p. Herasymowicz żądał, a ja tu z nim zgadzam się, żeby nauka czytania była podawana na tle tych praktycznych wiadomości, to muszę podnieść, że tak się dzieje obecnie. Kto zajmuje się tą sprawą, musiał czytać książki odnośne, a kto czytał n. p. obie książki o nauce dopełniającej, musi przyznać, że bardzo znaczna część ustępów w niej odnosi się do rzeczy dla włościanina praktycznych, do hodowli inwentarza, uprawy roli, do nauki o materyałach i t. p.

Szanowny poseł powiedział dalej: za dużo gramatyki, historyi, fizyki! Co do gramatyki zgadzam się z szanownym posłem, że ona w szkole ludowej jest zbyteczną, ale właśnie szanowny poseł z drugiej strony utyskiwał, że w szkole gramatyki ruskiej uczą za mało.

Czy to żądanie jest zgodne z założeniem?

Przechodzę do zarzutu co do historyi. I to już było nieraz omawianem. Historyi szkoła ludowa nie uczy. Ale dziwię się szanownemu posłowi, który tak słusznie i tak wysoko sztandar narodowy wywiesza, że nie historyi jako osobny przedmiot, ale wiadomości z historyi ze szkoły ludowej wykluczać chce. Szanownego kolegę rażą na egzaminach odpowiedzi uczniów z historyi, mnie zaś przeciwnie, gdy jestem na egzaminie i gdy słyszę dziecko opowiadające o Szewczeńce lub historyę Halicza i Lwowa, to bije mi serce radośnie, bo mam przekonanie, że na tle tych dziejów nie jedna kwestya bieżąca da się łatwiej zrozumieć i załatwić.

Nie, nie ja się obawiam tych skutków z tego, jeśli dziecko będzie dzieje nasze znało i nie życzę sobie, aby znajomość tych dziejów ze szkoły ludowej była wykluczoną. (Brawo). Szanowny poseł powiedział w pierwszej części swej mowy, zanotowałem to dokładnie, „że w szkołach naszych jest za dużo idealizmu“, w drugiej części swej mowy, powiedział, „że to co się dzieje w naszych szkołach prowadzi do realizmu, do socyalizmu i innych tego rodzaju rzeczy“.

Proszę panów! Jest tu zadanie dla szkół naszych tak trudne, że obawiam się, czy mu kiedykolwiek podołać zdołają. Z jednej strony

zarzuca się szkole, że jest w niej za dużo idealizmu, a z drugiej strony, że jest miejscem, w którem się tworzy realizm i socyalizm, to właściwie czego się od nich żąda? Idealizmu ze szkół naszych wykluczać nie chcę. Przedewszystkiem jednak musimy się porozumieć co jest idealizm.

Jeżeli pod idealistycznym kierunkiem w szkole rozumiemy to, że ta szkoła oprócz pisania, czytania i rachowania ma jeszcze nauczyć dziecko kochać Boga i bliźniego, jeżeli ma ten kierunek idealistyczny na celu nauczyć dziecko poczuwania się do obowiązku wobec Boga i ludzi, narodu i ojczyzny, jeżeli ten kierunek ma dziecko nauczyć, że jest coś więcej jeszcze, dla czego człowiek na tym świecie żyje, niż zaspokojenie bieżących i codziennych potrzeb życia: to ja tego idealnego kierunku ze szkoły wyrzucać niechcę, do niej coraz w szerszej mierze ja go chcę wprowadzić. (Brawo.) I powiem, jest go może za mało, a w tym idealnym kierunku miewa się najlepsze zabezpieczenie, ażeby tego drugiego kierunku, o którym szanowny poseł mówił, w szkole nie było, a mam nadzieję, że tak jak dziś, tak i w przyszłości szkoły nasze wolne będą od tych chorobliwych prądów.

W jednym punkcie jestem zupełnie w zgodzie z szanownym posłem Herasymowiczem i przychodzę do właściwego powodu, dla którego głos zabrałem. Szanowny poseł powiedział, że życzy sobie większego wpływu, większego udziału w nauce religii ze strony duchowieństwa na szkołę.

Otóż proszę panów, co do pierwszej części stoję zupełnie na tem samem stanowisku.

I ja jestem tego zdania, że nauka religii w szkole ludowej nie stoi na tym stopniu, na którym stać powinna, i ja jestem zdania, że jest tu wiele jeszcze do zrobienia i sądzę, że religia powinna być głównym przedmiotem w szkole ludowej, sądzę, że przez wytworzenie ścisłego związku między szkołą a kościołem lub cerkwią, służy się tej szkole dobrze i uczyni się szkołę popularną między ludnością; ale dodam szanownemu posłowi, że jeżeli się w tej mierze mówi czy z żalem, czy z krytyką tu do ustawodawstwa, lub do administracyi szkolnej, to sądzę, że adres nie trafnie wybrany. Ja przyjmuję tę myśl, ale zwracam się dla jej urzeczywistnienia z gorącą prośbą do duchowieństwa. Stósunki nasze w kraju nie są takie, jak gdzie indziej. Tam duchowieństwo domaga się samo wpływu na szkoły, wpływu, którego mu w pewnej mierze odmawiają, u nas zaś społeczeństwo zwraca się z zaufaniem i miłością do duchowieństwa mówiąc: weźcie nasze szkoły w opiekę, pielęgnujcie naukę religii, bo to za główne żądanie szkoły uważamy a tak ustawy szkolne jak i sposób, w jaki się ustawę tę wykonuje daje wam do tego prawo i wszelką sposobność. To też miałem sobie za obowiązek stwierdzić; pod tym względem jego żądania i życzenia jego przyjaciół podzielane są nietylko przezemnie, ale mam głębokie przekonanie, że i przez ogromną większość tej Wysokiej Izby. Skończyłem. (Brawo)

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Laskowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Laskowski. Wysoka Izbo! Ze strony szanownych posłów Herasimowicza i Romańczuka wiele uczyniono zarzutów dzisiejszemu szkolnictwu. Na przeważną część tych zarzutów, wyczerpująco odpowiedział Członek Wysokiej Izby szanowny poseł hr. Stanisław Badeni, tak, że mnie z tego stanowiska nie pozostaje, jak niewiele już tylko spraw poruszyć.

Szanowny poseł Herasimowicz wystąpił przeciwko inspektorom okręgowym, nazwał ich satrapami, nazwał ich działalność sekaturą, nazwał działalność tych władz, które się przyczyniają do zamianowania tych inspektorów okręgowych protekcyjną. Gdyby szanowny poseł był przytoczył fakta, byłbym na fakta odpowiadał. Gdy jednak ogólnikowe zarzuty możnaby odnieść do wszystkich inspektorów, a imieniem Rady szkolnej krajowej skonstatować muszę, że wielu, bardzo wielu inspektorów okręgowych spełnia swoje obowiązki sumiennie, gorliwie i skutecznie, przeto takie ogólnikowe zarzuty muszą pozostać bez odpowiedzi.

Ale szanowny poseł poniósł, że jakiś tam inspektor przeniósł 30 nauczycieli. Owoż muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że żaden inspektor nie ma prawa, nie 30, ale ani jednego nauczyciela przenieść. Jeżeli się rozchodzi o nauczycieli rzeczywistych, to ich przenosi Rada

szkolna krajowa. Jeżeli zaś o nauczycieli tymczasowych, to Rada szkolna okręgowa. Zatem, ażeby jakikolwiek inspektor okręgowy kogokolwiek przeniósł, to dla mnie jest rzeczą niesłychaną. Podniósł też szanowny poseł, że znowu w jakimś tam okręgu pomiędzy nauczycielami zbierano składki po 1 zł. na to, ażeby sobie zyskać łaski i względy pana inspektora. Niestety! z wielkiem ubolewaniem muszę powiedzieć, że nie znam faktu, o którym szanowny poseł myśli. Gdyby fakt był znany, dałby możność Radzie szkolnej krajowej, ażeby porządek zrobiła. Muszę tu tylko nadmienić, że Rada szkolna krajowa jest stanowczo tego zapatrywania, że wszelkie zbieranie składek między nauczycielami jest niedopuszczalne a zwłaszcza, jeżeli idzie o dawanie prezentów dla przełożonego tych nauczycieli. A nawet Rada szkolna krajowa wydała surowy nakaz do władz podwładnych, ażeby bezwarunkowo niedopuszczały do tego rodzaju składek. Żal mi zatem bardzo, powtarzam to jeszcze raz, że szanowny poseł nie przytoczył faktu, bo byłbym przedstawił fakt Radzie szkolnej krajowej, a niewątpliwie z całą energią ukróconoby nadużycie.

Podniósł szanowny poseł Romańczuk, że inspektorowie okręgowi podstępnie wyłudzają akta fundacyjne od gmin. Znów faktu nie przytoczono, znów muszę mówić akademicznie. Dotąd do Rady szkolnej krajowej nie wpłynęła usprawiedliwiona skarga na to, by którykolwiek z inspektorów przy organizacyi szkół wyłudzał akta fundacyjne od gminy. Wydarzył się wypadek, ale także nie potrzebuję przytaczać okręgu, gdzie inspektorowi okręgowemu taki zarzut uczyniono; to dało powód nawet, jak szanowny poseł Romańczuk nadmienił, do dochodzenia sądowo karnego, jednak rezultat okazał się taki, że prokurator państwa cofnął oskarzenie, bo nie było do postępowania karnego podstawy. Nadmieniono, że inspektorowie okręgowi, nakłaniając gminy do prestacyj nadobowiązkowych, powinni badać zamożność gminy. Ja twierdzę, że to nie jest rola inspektora okręgowego. Inny czynnik wchodzi tu w grę, mianowicie reprezentacya powiatowa, która przedewszystkiem musi akt fundacyjny zatwierdzić, zanim na mocy tego aktu Rada szkolna krajowa zorganizuje szkołę.

Dalej szanowny poseł wyraził życzenie, aby Rada szkolna krajowa powstrzymała organizacyę szkół. Nie wiem, o ile życzenie to szanownego posła odpowiada istotnie życzeniu Wysokiej Izby; ja tylko nadmienić muszę, że Rada szkolna krajowa jak wszędzie tak i w tej mierze postępując zgodnie z intencyą Sejmu, organizuje przynajmniej 150 szkół rocznie, a to dlatego, że właśnie Wysoki Sejm dał w rezolucyi polecenie Radzie szkolnej krajowej, ażeby najmniej 150 szkół rocznie organizowano. Również wydaje się nieuzasadnionym zarzut, jakoby tu w organizacyi szkół grała rolę fałszywa ambicya inspektorów okręgowych. Nie ulega wątpliwości i tu otwarcie przyznaję, że gdzie inspektor okręgowy spełnia sumiennie swoje obowiązki i stara się o to, ażeby w jego okręgu było jak najmniej gmin, nie należących do żadnego związku szkolnego, tam Rada szkolna krajowa poczytuje to inspektorowi okręgowemu za zasługę. Ale jeżeli tego rodzaju ambicya kieruje inspektorem okręgowym przy organizacyi szkół, to tej ambicyi tylko przyklasnąć można. (Brawo).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zi wsich mojich zamitiw ja uczuw iz storony c. k. Prawytelstwennoho komisara widpowid' jedyno na toj, szczo neraz pry zakładaniu szkił nakłoniuje sia hromady do prestacyj, perechodiaczych hranyci ich możnosty. A imenno distawjem widpowid' taku, szczo wprawdi buło w odnim okrużi protiw inspektora nawit' donesenie do prokuratorji, ałe prokurator derżawnyj widstupyw wid skarhy, bo okazała sia, szczo donesenie ciłkom bezosnowne. Riszenje c. k. krajewoho sudu karnoho w tij sprawi ja maju tut w swoich rukach, a w nim stojit, szczo sud ne prychyływ sia do wwedenia ślidstwa bilsze zi wzhladiw formalnych, odnakoż skonstatowaw wyrazno, szczo zobowiazanie hromady i akt fundacyjnyj fałszywo buły ułożeni.

Na zamit c. k. komisarja prawytelstwennoho, szczo ostatoczno potomu akt fundacyjnyj musyt buty zatwerdżenyj radoju powitowoju, muszu skazaty, szczo ne zawsihdy sia tak dije, a czasto, może nawit' najczastijsze, Wydił powitowyj wyruczaje w tim Radu powitowu, chotiaj własty wo w takij sprawi wyruczaty ne powynen. Ałe chot'by wse zatwerdżuwała i powna rada, to z toho ne wychodyt, szczo inspektor okrużnyj ne maje braty wzhlad na dyistnu możnist' hromady i na jeji suprotywlanje i szczo

syłoju swojeji urjadowoji powahy maje wpływaty na hromadu z jeji szkodoju. Ja muszu zaznaczyty, szczo inspektor okrużnyj maje peredwsim staraty sia o to, szczoby założyty szkołu, a ne o to, szczoby koncze fond krajewyj szczadyty. Szczadżenie samo soboju jest dobre, ałe ono powynno maty swoju miru i treba uważaty takoż na to, szczoby ne wyzyskuwaty hromad i ne zneochoczuwaty ich do szkoły.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Ne zapysawjem sia do hołosu pry generalnoj debati odnakoż widpowid' (i ton widpowidy), jakuju uczuwjem z ust komisara prawytelstwennoho, sponukuje mene, szczobym zwernuw uwahu Wysokoho Sojmu na widpowidy wyskazani czerez komisara prawytelstwennoho. Zamity pidneseni czerez p. Herasimowicza po najbilszoi czasty zbuw komisar prawytelstwennyj toju uwahoju, szczo besidnyk ne podaw faktiw, to jest po na zwyszczu i po ymeny ne wyminyw uczytela inspektora i miscewist'. Prypomynaju, szczo p. Herasimowicz wyraźno zaznaczyw, szczo brydyt sia denuncjacjamy, szczo ne jest riczeju posła w Sojmi imena wywodyty. Jesły p. komisar prawytelstwennyj dyjstno żadnyj perekonaty sia, czy to prawda, to może, bo jest jensza doroha dijty do objektywnoho wykrytia prawdy. Ne hodyłoś wyzywaty i prytyk dawaty posłowy, szczo imen ne wyminyw. Pomiż zamitamy pidnesenemy czerez p. Romańczuka najtiaższyj może zamit buw toj, szczo administracia derżawna ne prychylna proświti ludu i szczo nawit' uczyteliw, kotoryi sprawoju proświty po za szkołoju sia interesujut, potiahaje sia do otwiczalnosty i szczo pewnem jest, toje im sia wminiuje w zło. Na toje ne widpowiw p. komisar prawytelstwennyj ani odnym słowom, i ja toje konstatuju i konstatuju takoż, szczo pohlady besidnyka, kotoryj pered nym howoryw, wysoko pocztennoho posła Stanisława Badenioho w tym punkti ne schodiat sia z pohladamy p. komisara prawytelstwennoho odże i sfer prawytelstwennych. Czułyśmo szczo posoł Badeni tak jak my horjaczo bażaje rozwoja czytałeń jako instytucyj kotri szkoli tilko pomoczeju staty możut' i kotrych dialnist' pożytoczna.

C. k. radca Namiestnictwa Kazimierz Laskowski jako c. k. komisarz rządowy. Proszę o głos.

(Głosy: proszę o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Wniosku tego o zamknięcie dyskusyi nie mogę poddać pod głosowanie, ponieważ po zażądaniu głosu przez p. komisarza rządowego dyskusya na nowo zostaje otwartą. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. radca Namiestnictwa Kazimierz Laskowski jako c. k. komisarz rządowy. Spotkał mię zarzut ze strony szanownego p. ks. Siczyńskiego, że na jeden z zarzutów podniesionych przez poprzedniego mowcę nie odpowiedziałem mianowicie na zarzut, że jakiś nauczyciel za mieszanie się w sprawy gminne został przeniesiony. Znowu nie mam faktu i znowu na tego rodzaju zarzut nic odpowiedzieć nie mogę.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Może buty szczo dyskusya ne bułaby prybrała takich rozmiriw jaki prybrała, jesły by my były meńsze dyplomatami. Ja staju pered Wysokowo Sojmom i skażu „mea culpa“ bo ja włastywo my wynni, bo my wsehda pered tim i tak budem postupowaty na budecznist', bułyśmy nepryjatelom pidnoszenja w Sojmi spraw osobystych, „nomina bo sunt odiosa“ i to ne jest delikatno, pidnosyty imenna tych, kotory ne sut w możnosty sia boronyty. I to jest pryczynoju, szczo moi pryjateli politycznyi, o skilko to buło możływe, pomynuły nawedenje imen i mistcewostej z kotorychby na imena można buło zakluczowaty. Ałe predciń aż nadto jasno buła pidnesena miscewist jak n. p. w sprawi kołomyjskoj i w sprawi Czernełyć, hde dumaju szczo p. komisar prawytelstwennyj trocha za mało skazaw, jesły zrobyw zamit, szczo z naszoi storony fakta ne buły pidneseni, protywno i fakta i łyca buły zamarkowani.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Zanim dam głos sprawozdawcy, oświadczyć muszę i mam nadzieję, że Wysoka Izba tudzież p. wnioskodawca słuszność memu twierdzeniu przyznają, że rezolucya złożona przez p. Herasimowicza jest niedopuszczalną.

Sam p. wnioskodawca oświadczył, że poruszył tę samą sprawę, jaka była stawianą na

jednym z poprzednich posiedzeń Sejmu przez p. Antoniewicza.

Regulamin w §. 42 orzeka:

Wnioski samoistne przez Sejm odrzucone nie mogą być ponawiane na tej samej sesyi sejmowej.

a §. 37 orzeka (czyta):

„Wniosek dostatecznie nie poparty uważanym będzie za usunięty“.

zaś §. 38 (czyta):

„Jeżeli Sejm nie oświadczy się za odesłaniem do komisyi wniosek uważanym będzie za odrzucony“.

Nie mogę więc w obec tych postanowień regulaminu jak tylko rezolucyę postawioną przez p. Herasimowicza uważać za ponowienie tego wniosku, który już nie uzyskał poparcia i rezolucya ta zatem za odrzuconą musi być uważaną.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zdaje sia meni, szczo rezolucja p. Herasimowycza riżnyt sia wid wnesenia, kotore ne buło poperte. Tamtoje buło wystosowane do Sojmu a w rezolucyi p. Herasimowycza jest wozwanie do prawytelstwa. Może tot pid wzhladom jurydycznym odno i to samo, ałe zdaje meni sia, szczo zachodyt tut riżnycia i dlatoho apeluju do Wysokoj Pałaty, aby Wysoka Pałata tuju sprawu załahodyła.

J. E. hr. Marszałek. Mam pod ręką brzmienie wniosku jednego i drugiego, wypowiedziana w nich myśl jest identyczną, zresztą powołuję się na oświadczenie samego wnioskodawcy, który rzekł, iż żałuje, iż wniosek p. Antoniewicza upadł i że go na nowo podnosi. Tego regulamin nie dopuszcza, dlatego co do kwestyi formalnej uważam ją za załatwioną a głos daję p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Dr. Madejski. Ja przedewszystkiem chciałbym się załatwić z budżetem i dlatego odpowiem na uwagi szan. zastępcy rządowego, bo te odnoszą się wprost do cyfer budżetowych. Komisya budżetowa proponuje pewne skreślenie przy pozycyi, przeznaczonej na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli. Szanowny reprezentant rządowy przy tej sposobności podał przyczyny, dla których nie ma przeciwko tej propozycyi nic do zarzucenia i od razu zaznaczył, że mimo tego, iż najgorętszem powinno być życzeniem, ażeby te dodatki były w całej sumie wydawane, jednak przyznać mnsi że oszczędności przez nas obliczone są prawdopodobne. Że i komisya budżetowa najgorętsze ma życzenie, ażeby rzeczywiście cała ta rubryka była wydaną, to chciałbym właśnie z tego miejsca skonstatować, bo pod tym względem nie było w komisyi budżetowej żadnej różnicy i nie wątpię, że Sejm to samo życzenie podzieli.

Z drugiej strony chciałbym się zwrócić przeciw niektórym wywodom szanownego posła Romańczuka, odnoszącym się do tej pozycyi dodatków pięcioletnich.

Szanowny poseł był na tyle lojalnym, że w komisyi budżetowej wyraził nadzieję, (a może i cokolwiek dalej poszedł), mianowicie, ażeby w wymiarze tych dodatków nie kładziono znowu takiej wagi przy interpretacyi na to, czy rezultut pracy nauczycielskiej jest skuteczny, ile na to głównie, czy praca była gorliwą. Mnie się zdaje, że to jest kwestya już przesądzona, bo inaczej brzmiała dawniejsza ustawa szkolna pod tym względem. Mianowicie pozwalała ona radzie szkolnej wypłacać dodatki pięcioletnie w tedy, gdy praca nauczyciela była odpowiednią, teraźniejsza nowa ustawa szkolna żąda wprost, ażeby praca nauczyciela była skuteczną. Zdaje mi się, że w tem nuansowaniu, jakiego Sejm dokonał, leży wskazówka dla rady szkolnej krajowej tak stanowcza, że w komisyi budżetowej wszyscy inni członkowie oprócz p. Romańczuka, a zdaje mi się i Sejm w konsekwencyi myśli, którą wyraża nowa ustawa szkolna, nie zgodzili by się na to, żeby rada szkolna inaczej interpretowała tę ustawę, jak tylko w sposób, który ściślej te wymagania ustanawia, niż dawniejsza ustawa szkolna.

Co do pozycyi wydatku na siły nadetatowe szanowny zastępca rządu oświadczył, że przypuszcza, iż gdyby pomimo nieprawdopodobieństwa znalazło się na rok 1890 tyle sił nadetatowych, że wszędzie, gdzie potrzeba, nauka byłaby udzielana, wtedy przekroczenie tej rubryki byłoby przez Sejm niewątpliwie jako uzasadnione uznane i przyjęte. Skoro wydatek ten jest na ustawie oparty, to rzeczą jest naturalną, że Wysoki Sejm ani w tej chwili nie mógł mieć na myśli tego, ażeby zakreślać ramy budżetowe, poza które radzie szkolnej przekraczać nie wol-

no ani w przyszłości wpływać na tę rubrykę bynajmniej nie chciał. Szanowny zastępca rządu podniósł co do rubryki przyborów szkolnych naukowych swoje obawy. Skreślono tam kilka tysięcy z powodu, że jak mniemano obrazy poglądowe nie będą mogły być w r. 1890 ani skontraktowane ani dostarczone. Zastępca rządu powiedział, że rada szkolna ma już ofertę od przedsiębiorstwa krajowego na te obrazy poglądowe, ale że w tym roku zapewne nie mogłyby one być uskutecznione w całości więc ostatecznie zgadza się na skreślenie. Ja przyznaję, że z wielką wdzięcznością dla rady szkolnej krajowej usłyszałem to, bo bardzo rozumiem, że rada szkolna krajowa, która pod względem zakupna przyborów naukowych wogóle położyła dotąd już bardzo wielką zasługę, dba o to starannie, ażeby z tej zasługi nic nie uronić. Kiedy dawniej rzucało się pieniądze krajowe a bardzo mało przyborów naukowych szkoły za to miały, to rada szkolna z własnej inicyatywy spostrzegłszy to i ująwszy w system dzisiaj postępuje tak, że każda szkoła przychodzi pomało i oszczędnie do wszystkich przyborów naukowych a prócz tego stara się ona o to, ażeby przybory były wykonywane przez przedsiębiorstwa krajowe. Dlatego z wielkiem zadowoleniem słuchałem wywodów pana komisarza rządowego.

Co do wywodów Członków Sejmu, to nie odnosiły się one do budżetu, to jest do cyfry. Mnie się już nieraz zdarzyło, że na tem miejscu, jeżeli jako sprawozdawca komisyi budżetowej pozwoliłem sobie wnieść w imieniu komisyi jakąś rezolucyę wychodzącą poza ramy cyfr, wtenczas ze strony Wysokiego Sejmu powiedziano mi, „brak ci jest kompetencyi, to czego żądasz należy do komisyi szkolnej“. Mógłbym dziś na odwet zasłonić brakiem kompetencyi, bo o cyfrach nie było mowy. Zresztą mowcy, którzy mówili, zwracali się do rządu. W imieniu rządu odpowiedział pan zastępca rządu, a o ile przemówienia nie odnosiły się do rządu, już odpowiedział na nie Członek Sejmu, znakomity znawca szkolnictwa ludowego. Ale parę słów mimo to niechaj mi wolno będzie powiedzieć a to z następującego powodu. Jako długoletni referent spraw budżetu szkolnego w Sejmie z wielką uwagą słucham zawsze i dziś słuchałem każdego mowcy, a zwłaszcza tych, którzy w sprawie szkolnictwa po raz pierwszy przemawiają. Bo dla sprawy tak ważnej, dla sprawy, którą kraj cały tak miłuje, pożądanem jest słyszeć nowe poglądy. Można się bowiem spodziewać, że w nowych poglądach znajduje się nowe tory, nowe kierunki. Z przyjemnością konstatuję poważny ton, który przebijał z mowy tego, który w dyskusyi o budżecie krajowym dzisiaj po raz pierwszy mówił, to jest p. Herasimowicza.

Nie będę przechodził wszystkich punktów jego przemówienia, ale tylko zwrócę się do jednego. To co szanownemu mowcy odpowiedział p. Badeni pod względem realizmu i idealizmu, to jest taką prawdą, że chociaż powiedział to i dobrze i ładnie, i ja jeszcze kilka słów dorzucić pragnę, chociażby mniej dobrze i mniej ładnie, ażeby nie tylko na ławie posłów, ale i z tego miejsca kwestya tak bardzo ważna a po raz pierwszy w Sejmie dotknięta, jednolity znalazła wyraz.

Proszę Panów! Długo o tem rozwodzić się nie potrzeba, ale każdemu myślącemu nastręcza się dzisiaj pytanie bardzo poważne: dokąd doprowadzi nas ten realistyczny kierunek, który przebiega świat od jakiegoś czasu we wszystkich pracach społeczeństwa. Człowiek myślący szuka środków, ażeby temu prądowi, który z pewnością zgubę społeczeństwu niesie, koniecznie przeciwstawić skuteczne antidotum. I jakież? Oczywiście idealizm. A kiedyż, Panowie, wszczepić można w społeczeństwo idealizm skutecznie, jeśli nie wtedy, gdy człowiek z natury swojej jest jeszcze tak wrażliwy — bo młody, że wszystko, co piękne co ładne i szlachetne, daleko szybciej i głębiej przyjmie niżli kiedykolwiek indziej.

A to, panowie, ważnem jest nietylko dla samego ludu, jakkolwiek i dla niego nader wielką ma wagę, ale proszę wziąć na uwagę, a mam i własne doświadczenia, które zawód mój mi przyniósł, z warstw naszego ludu płyną coraz większe i coraz szersze potoki, które garną się do szkół średnich i wyższych i ze szkół tych przechodzą na posterunki w społeczeństwie rozliczne a ważne, dochodząc nieraz bardzo wysoko. I czyż to nie jest wielkiej wagi rzeczą, żeby tam, gdzie tacy ludzie pierwsze wrażenia otrzymują, idealizm był im wszczepiany? Jeśli obok tego prądu, który i tak już jest, będziemy jeszcze wszczepiać materyalizm, czyż nie przy-

spieszymy tej ruiny, od której chcemy społeczeństwo i ludzkość ochronić?

To było by co do kwestyi idealizmu i realizmu.

Zgadzam się, jak dotąd zgadzał się niejeden z szanownych posłów, którzy w dyskusyi budżetowej przedtem mówili, że pracować należy nad tem, ażeby nauka w szkołach ludowych szła w kierunku praktycznym. Prawda, że nie wszyscy rozumiemy przez to jedno i to samo; ale tego dążenia nie można znowu w każdym razie brać tak strasznie dosłownie. I nauczycielowi ludowemu potrzeba zostawić pewną swobodę. Z drugiej strony nie należy zbytecznie generalizować, bo każde generalizowanie sporadycznych wypadków poprostu doprowadza do czegoś, co nie jest prawdziwem, co się nie zgadza z rzeczywistym stanem rzeczy. No, zapewne gdybyśmy n. p. nakazali wszystkim nauczycielom, ażeby we wszystkich szkołach żeńskich uczyli z całą dokładnością procesu chemicznego rosołu — jakto zauważył szanowny poseł — to byłoby to niewątpliwie przesadą. Ale jeśli tu i ówdzie zdarzy się przypadek, może nie tak jaskrawy, jak go tu opowiedziano, że dziewczyna która nauczyła się rozumieć chemiczne działania gotowania rosołu, przyjmie potem służbę jako kucharka i wobec pani swojej wystąpi z wykładem teoryi procesu chemicznego w rosole, to koniec końcem może to niekiedy dobry skutek wydać, że owa pani, która o takim procesie nic nie wiedziała, weźmie potem książkę do ręki i coś więcej się z chemii nauczy. To znaczy, że, podnosząc poziom oświaty ludowej, działa się przez to pośrednio dobroczynnie i na społeczeństwo wyższe.

Jeszcze druga rzecz, o której chciałem mówić. Szanowny mowca dużo mówił o systemie protekcyjności. O tym systemie mówi się, słyszy się w ostatnim dziesiątku lat, na który to dziesiątek i szanowny poseł nacisk położył, mówią tak także nasi przeciwnicy polityczni w Wiedniu. Ja, moi panowie, mam o tem takie wyobrażenie a mogę o tem cokolwieczek jako znawca mówić, bo służyłem czas dłuższy w takich urzędach, w których się awansuje. Są przy administracyi dwa systemy: albo ten, że awansuje się podług starszeństwa, albo ten, że awansuje się podług zasług, zdolności i kwalifikacyi.

Jeżeli się przyjmie system starszeństwa, wtenczas, ale tylko wtenczas, zarzutów protekcyjności nie słychać, to prawda; ale też Panowie nasze społeczeństwo zostawało niestety długo pod rządem systemu starszeństwa. Dzisiaj jeszcze w wielu kierunkach ten system jest zakorzeniony. Ale kto go zna, kto wie, jakie on ma następstwa, ten przyznać musi, że jest on największą zgubą każdego społeczeństwa zawsze, a największą wtenczas, kiedy tak jak u nas dzielnych ludzi pilno potrzeba.

Natomiast jeżeli urzędników posuwa się według pilności, gorliwości, zdolności i w ogóle kwalifikacyi, wtenczas nigdy nie jesteśmy w stanie uchronić się od tego, że tu i ówdzie komuś to się podobać nie będzie i że zarzuci protekcyjność. To jest rzecz bardzo naturalna. Jeżeli n. p. na jedną opróżnioną posadę podaje się czterech kandydatów a z pomiędzy nich wybiorą tego, którego kwalifikacya jest najlepsza, to już jest trzech malkontentów a jeśli ci trzej są wiekiem starsi, to szeroko po społeczeństwie rozniosą oni niezadowolenie właśnie dlatego, że są starszymi a uważają się co najmniej za tak znakomitych, jak ten, który został mianowanym. Mimo to jestem absolutnym zwolennikiem systemu posuwania według zdolności, gorliwości kwalifikacyi, ale i wiem zarazem, że ten system naraża się zawsze na zarzut protekcyjności.

W naszem społeczeństwie, jeśli się zacznie gospodarować wedle starszeństwa, bardzo złe skutki się osiągnie.

Nam trzeba się wziąć do innego systemu; jeżeli się Rada szkolna krajowa tego systemu trzyma, niech sobie nic nie robi z tego, że jej protekcyjność zarzucają. Z tego, że zarzuty takie są, nie wynika, żeby ten system, który Panowie nazywacie protekcyjnym, potępić.

Inna jest rzecz z konkretnemi nadużyciami. Te przy każdym systemie są, była o tem mowa w Sejmie niejednokrotnie. Ale trzeba mieć odwagę nadużycia w swoim czasie i w swojem miejscu do władzy przełożonej nieść. Tu przyznaję racyą zasadzie i broniłem jej zawsze, że w Sejmie o nazwiskach się nie mówi. Na to jest inna droga poza Sejmem i w takim razie jestem przekonany, że jeśliby ludzie u nas mieli więcej odwagi, niż mają i nie kryli się pod pseudonimami i anonimami lub artykułami dziennikarskimi bez nazwiska, za które sami nie odpowiadają wcale a moralnie właściwie nikt nie odpowiada, toby u nas w ogóle lepiej się działo.

Jednej jeszcze nowości szanownego mowcy nie mogę pominąć, ale przyznam się, że ta nowość przykrą mi była, mianowicie życzenie mowcy, żeby Rada szkolna krajowa nie tak bardzo spieszyła się z zakładaniem nowych szkół.

Szanowny mowca musi niezawodnie pamiętać z przeszłości naszej, że w tej Wysokiej Izbie toczyły się o tę kwestyę bardzo żwawe rozprawy i objawiło się życzenie w Sejmie, aby przyspieszono zakładanie szkół tak silne. że ostatecznie znalazło swój wyraz w bardzo stanowczych wezwaniach do rządu. Rada szkolna (a jest to jedną z ważniejszych jej zasług) w ostatnich latach z taką szybkością prowadzi organizacyę szkół, że Wysoki Sejm z tej działalności jej dotąd był zawsze zupełnie zadowolony. Mam też nadzieję, że mimo to, iż szanowny poseł wyraził inne życzenie, Rada szkolna w tym ferworze nie ustanie, i że my koniec końców niezadługo dojdziemy do tego, że w każdej gminie będzie szkoła, do której dzieci będą mogły być posyłane. (Brawa).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

A. Wydatki
krajowego funduszu szkolnego na rok 1890.

Dział I.
Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych.

Rubryka I. poz. 1 do 3. Na pokrycie niedoboru z powodu płac i dodatków na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek etatowych, tudzież z powodu wynagrodzenia za naukę religii, na podstawie preliminarzów Rad szkolnych okręgowych 413.837 zł.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Zabyraju hołos, szczoby korotko pojasnyty faktyczni, a ne syłoju ustaw unormowani widnosyny duszpastyriw jako katecheti w do szkoły i zarazom podiakowaty dostojnomu posłowy grafowy Stanisławowy Badeniomu, za jeho szczyre wozwanie do duchoweństwa, szczoby i na buducze sowistno i retelno spowniało swij obowiazok uczytelskij w szkoli. Diakujuczy dostojnomu posłowy za jeho serdeczni słowa, ne mohu nezaprymityty, szczo ony zakluczujut w sobi i jakuś hadku, bud' toby duchoweństwo ne spowniało tych swoich światych obowiazkiw. Otże ja mohu zawiryty, o skilko meni to znakome, bo ja ślidyw za seju sprawoju, szczo ne spowniajut swoich obowiazkiw tilko taki duszpastyri, kotri dosiahnuły hłubokoj starosty i syłoju toj starosty prenewołenyi nauku religii w szkoli załyszyty. A w zahali zawertaju uwahu Wysokoho Sojmu na te, szczo duszpastyr w perszym riadi jest pokłykanyj spowniaty swoi obowiazki duszpastyrski, potom nauczaty religii w cerkwi, wzhladno w kosteli, a ostateczno złysznyj czas poświatyty nauci religii w szkołach. Tyi obowiazki duszpastyri spowniajut i dalsze na tak szczyru zaochotu spowniaty budut.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madejski. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. pozycyę 1 do 3, odczytaną przez pana sprawozdawcę w wysokości 413.837 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubryka II. pozycya 4. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 39.641 zł.

Rubryka III. poz. 5. Na przybory naukowe 5.530 zł.

Rubryka IV. poz. 6. Na konferencye okręgowe 18.126 zł.

Rubryka V. poz. 7. Na biblioteki okręgowe 4.125 zł.

Rubryka VI. poz. 8. Na rozmaite wydatki 11.196 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt). III.? (Nikt). IV.? (Nikt). V.? (Nikt). VI.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad temi rubrykami zamknięta. Kto je przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. do VI. włącznie są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubryka VII. poz. 9., 10. Na utrzymanie szkół nowych 16.956 zł.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja muszu pojasnyty słowa p. Hęrasymowycza szczo do osnowuwania

nowych szkił. Ja ne wyobrażaju sobi, szczoby win rozumiw ich w toj sposib, szczo win jest protywnyj orhanyzowaniu nowych szkił, ałe chotiw, szczoby ta orhanyzacya weła sia w pewnij systemi, szczoby staraty sia peredowsim, aby do nowych szkił buło wsio otwitno prysposobłene, aby ne trafłało sia tak, szczo wprawdi szkoła jest zorhanyzowana, budynok postawłenyj, odnako szkoła ne czynna, bo n. p. nema uczytela. A pokazuje sia własne i z poślidnoho sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji, szczo dosy jest' u nas znaczne czysło szkił narodnych neczynnych, meże inczymy i z toji pryczyny, szczo nema do nych uczyteliw. Otož dumaju, szczo tak to p. Herasymowycz rozumiw.

Szczo do mene, to muszu skazaty, szczo ja osnuwuwaniu nowych szkił netilko ne jeśm protywnyj, ałe o skilko ti szkoły należyto możut buty obsadżeni, radbym, szczoby jak najbilsze nowych szkił zawodyty, szcze w bilszij miri, jak dosy dije sia. Bo wprawdi jest uchwała, szczoby Rada szkilna osnowuwała szczo roku 150 szkił, odnakož pokazuje sia z jeji sprawozdania, szczo tak ne dije sia. O skilko sobi pryhaduju, w poślidnim roci osnowano łysze 96, a w pered poślidnim szczoś 100 szkił; seż do czysła 150 jeszcze dałeko.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Kazimierz L a s k o w s k i. Proszę o głos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Pan komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Kazimierz L a s k o k o w s k i jako komisarz rządowy:

Wysoka Izbo! Szan. p. Romańczuk podniósł zarzuty przeciw Radzie szkolnej krajowej, na które muszę odpowiedzieć.

Istotnie w sprawozdaniu, jakie mają pp. posłowie w ręku, jest wykazanych 37 szkół nieczynnych z powodu braku kandydatów nauczycielskich. Jak wiadomo, Wysoki Sejm w latach poprzednich uchwalił rezolucyę, aby sił nadetatowych nie było w tych okręgach, gdzie są szkoły nieczynne dla braku nauczycieli. Otóż muszę tu nadmienić, że jak zawsze tak i w tym względzie rada szkolna krajowa, postępując w myśl życzeń Wysokiego Sejmu, wydała odpowiednie zarządzenie, które jest jnż obecnie wykonane, tak że tylko co do dwóch szkół zachodzi wątpliwość, ażali będą mogły być czynne w bieżącem półroczu.

W mojem poprzednim przemówieniu nadmieniłem, że rada szkolna krajowa w myśl intencyi Wysokiego Sejmu rocznie organizuje co najmniej 150 szkół. P. Romańczuk odwołując się na drukowane sprawozdanie rady szkolnej krajowej powiada, że w roku bieżącym rada szkolna krajowa nie zorganizowała 150 szkół. Ja muszę na to odpowiedzieć, że zorganizowano znacznie więcej niż 150 szkół, a imienny wykaz do sprawozdania dodany obejmuje te tylko szkoły, które weszły w życie w roku bieżącym lub które we wrześniu w b. r. w życie wejść miały. Rada szkolna krajowa, uwzględniając stosunki miejscowe, częstokroć ubóstwo gminy, organizuje niektóre szkoły, gdy są po temu wszystkie warunki, ale w orzeczeniu organizacyjnem oznacza że szkoła dopiero po roku lub dwóch latach, w życie wejść ma; takie szkoły wykazem wspomianym nie są objęte, choć jako zorganizowane liczone być muszą. Skończyłem.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że cała obecna rozprawa jest wznowieniem rozprawy ogólnej, która już zamkniętą została.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. M a d e y s k i. Jeżeli p. Romańczuk, o czem nie wątpię, był upoważniony do dania wyjaśnienia za p. Herasymowicza, to przyjmuję do wiadomości z wielkiem zadowoleniem. Co się zaś tyczy kwestyi, o której wspomniał, że dużo jest szkół nieczynnych, niewiem czym dosłyszał i dobrze zrozumiał, że mówił, „iż głównie z powodu braku nauczycieli“. Tego nie można powiedzieć, że szkoły są nieczynne g ł ó w n i e z tej przyczyny. Wykaz bowiem ostatni z r. 1889 powiada, że 171 szkół było nieczynnych z powodu braku budynku szkolnego lub odpowiedniego pomieszczenia, a 37 dla braku nauczycieli.

Częste są wypadki nieczynności szkół dla braku budynku, niż wypadki dla braku nauczycieli. Co się tyczy szkół zorganizowanych i wprowadzonych w życie w roku ubiegłym, mam daty dokładne i autentyczne z rady szkolnej krajowej. Oto w roku 1888/9 zorganizowano nowych szkół 173, z tych 99 filialnych a 74 etatowych.

Z tych po dziś dzień, — bo wykaz jest z przed tygodnia, weszło w życie 136 szkół, t. j. 75 filialnych a 61 etatowych i jeśli kogo

z panów interesować to będzie, to przeciętny koszt jednej szkoły wynosił 176 zł. 26 ct.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pan sprawozdatel ne rozumiw mene i skazaw, szczo ja hołowno prypysuwaw wełyke czysło szkił neczynnych nedostecznomu czysłu uczyteliw. Ja ne skazaw, szczo to hołowna pryczyna, ałe szczo odna pryczyna meży inszymy.

Pry tim pozwolu sobi widpowisty na zakid p. Marszałka, bud'to by ja wznawlaw dyskusyju generalnu, szczo ja toho ne robyw: ja stricte trymaw sia tilko toi rubryky, nad kotroju weła sia dyskusya. Rubryka maje napys: O osnowaniu nowych szkił. Otże ja tilko o osnowuwaniu nowych szkił howorywjem i po za ramy dyskusyi specyalnoj ne wychodyw.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje rubr. VII. poz. 9. i 10. w wysokości 16.956 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryka jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. VIII. poz. 11. Na płace i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 215.725 zł.

Rubr. IX. poz. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do Rubr. VII. i IX.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. VIII. i IX, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Dział II.

Wydatki własne krajowego funduszu szkolnego.

Rubr. X. poz. 13, 14. Substytucye 12.000 zł.

Rubr. XI. poz. 15 do 18. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korpocye 3.775 zł.

Rubr. XII. poz. 19. Adjuta —

Rubr. XIII. poz. 20, 21. Remuneracye i zapomogi 29.525 zł.

Rubr. XIV .poz. 22. Remuneracye zmienne dla inspektorów okręgowych 2.000 zł.

Rubr. XV. poz 23, 24. Podatki i daniny 650 zł.

Rubr. XVI. poz. 25. Koszta podróży i dyety 1.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do przeczytanych rubryk? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubr. X. do XVI. włącznie, raczy rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. XVII. poz. 26 do 28. Dodatki pięcioletnie 164.242 zł.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Poważanyj p. sprawozdatel zamityw, szczo bud'to moje wyskazanie szczo do dodatkiw 5-litnych stoit w superecznosty z teperisznoju ustawoju szkilnoju. Ja pozwolu sobi zwernuty uwahu, szczo dawna ustawa howoryła o służbi „nenahannoj", a teperisznaja mowyt o „uspisznoj"; ja ne choczu poworotu do dawnoji ustawy i dla mene bułoby newystarczajucze, kołyby uczytel distawaw dodatok za to, szczo łysze nenahanno wypowniaje służbu; ja choczu i tak kazawjem, aby jeho służba ne tilko buła nenahanna, ałe takoż zadowalajucza abo rewna.

Ałe ja zwernuw uwahu na te, szczo nedostatok pownoho uspicha może pochodyty i ne z wyny uczytela, a w takim razi należałoby uważaty i wzhlad maty na rewnist' i na zadowalajuczu służbu uczytela.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Ja myślę, że kwestya ta w ten sposób postawiona, jest albo czysto teoretyczną, albo jeżeli jest praktyczną, to tylko ma na celu łagodniejsze lub surowsze zastosowanie ustawy. To jest subtelność, odróżniać tak ściśle u nauczyciela pracę gorliwą od skutecznej. Czy to da się pomyśleć, ażeby praca była doskonała, a mimo to bezskuteczna z przyczyn leżących po za nauczycielem? Najczęściej, jeżeli nauczyciel jest gorliwym i spełnia swoje obowiązki, jak należy, to jest i skutek, a jeżeli nie ma skutku, to widać, że nie spełnia on obowiązków. Okoliczność, od której zależy nieskuteczność pracy mimo gorliwości nauczyciela, Rada szkolna krajowa z pewnością w każdym wypadku uwzględni. Rozchodzi się więc głównie o to, czy ustawa ma być łagodnie,

czy ściśle stosowaną. Komisya jest tego zdania, ażeby była ściśle stosowaną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę XVII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

| | | |
|---|---|---|
| Rubr. XVIII. poz. 29. Dodatki do funduszu emerytalnego . . . . | 12.800 | zł. |
| „ XIX. poz. 30. Emerytury . | 5.900 | „ |
| „ XX. poz. 31--49. Dary z łaski | 3.541 | „ |
| „ XXI. poz. 50, 51. Potrzeby szkół ogólnej natury . . . | 1.000 | „ |
| „ XXII. poz. 52, 53· Rozmaite wydatki . . . . . . . . | 250 | „ |
| „ XXIII. poz. 54, 55. Zasiłki na budowę szkół . . . . . . | 15.000 | „ |
| Ogólna suma wydatków | 996.819 | zł. |

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki od XVII. do XXIII. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

B. Dochody

krajowego funduszu szkolnego na rok 1890.

| | | |
|---|---|---|
| Rubr. I. poz. 1—10. Odsetki od kapitałów . . . . . . . . . . | 14.075 | zł. |
| „ II. poz. 11—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw . . | 171 | „ |
| „ III. poz. 16—18. Dodatki . | 530 | „ |
| „ IV. poz. 19. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych . . . . | 2.835 | „ |
| „ V. poz. 20. Zapisy i darowizny | — | „ |
| „ VI. poz. 21. Taksy od spadków | 9.600 | „ |
| „ VII. poz. 22—26. Rozmaite wpływy . . , . . . . . | 68.212 | „ |
| „ VIII. poz. 27. Dodatki z c. k. skarbu państwa . . . . . | 54.943 | „ |
| „ IX. poz. 28. Zwroty zaliczek danych gminom na budynki szkolne .. . . . . . . . | 12.900 | „ |
| Ogólna suma dochodów | 163.266 | zł. |
| Niedobór wynosi | 833 553 | zł. |

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki dochodów od I. do IX. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): II. Wysoki Sejm raczy pozwolić na przenoszenie kredytów w rubrykach XVI. i XXI. działu II. wydatków uchwalonych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek II. jest przyjęty.

Wobec spóźnionej pory zapytuję Wysokiej Izby, czy nie uważa za stosowne, bym zamknął dzisiejsze posiedzenie.

Głosy: Prosimy!

J. E. hr. Marszałek. W takim razie upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosku do laski marszałkowskiej złożonego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że najżyźniejszą część Galicy i Bukowiny, zawartą pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją Lwowsko Czerniowiecką, jedna tylko kolej żelazna w kierunku z Husiatyna do Stanisławowa przecina;

zważywszy, że na przestrzeni tej znajdują się miejscowości, od których dowóz zboża i wódki siłą bydlęcą do kolei żelaznej tak drogo kosztuje i tyle czasu wymaga, że dla producentów nie tylko korzystanie z konjunktur handlowych ale nawet wprost spieniężenie produktu bez straty jest niemożebnem;

zważywszy, że wysokość kosztów transportu siłą bydlęcą czyni dla tej mało zalesionej przestrzeni import materyału opałowego i budowlanego niemożliwym, a zatem zagraża wyniszczeniu reszty pozostałych tu jeszcze a ze względu na klimat koniecznie potrzebnych lasów;

zważywszy, że kraj i państwo bezpośrednio są interesowane w utrzymaniu i podniesieniu siły podatkowej tej najżyźniejszej okolicy a skarb państwa poniósłby straty nieobrachowane, gdyby przemysł wódczany w takowej upadł lub zmalał wskutek niemożliwości eksportu;

zważywszy, że najzamożniejsi właściciele ziemscy tej okolicy gotowi są wybudować tamże rozgałęzioną sieć kolei żelaznych, jeżeli państwo, kraj i interesenci zechcą niewielkim stosunkowo udziałem w kosztach budowy po-

dzielić z nimi ryzyko takiego przedsiębiorstwa nieodłącznie;

zważywszy, że bezpośrednio w wybudowaniu tej sieci lokalnych kolei i interesowane powiaty, jakoteż pojedyncze osobistości dały dowód uznania potrzeby tego przedsiębiorstwa i ofiarności dla umożliwienia takowego, zobowiązując się do przyczynienia się do kosztów łączną sumą 495.000 zł.;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przeznacza się na budowę sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich w kierunku z Tarnopola przez Dżuryn do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy z funduszu krajowego subwencyę w sumie 500.000 zł., płatnej w ratach rocznych po rozpoczęciu budowy, nie wcześniej jednak jak począwszy od roku 1891 pod warunkiem, że koleje te budowane będą kosztem państwa, albo że się skarb państwa przyczyni do kosztów budowy subwencyą w wysokości przynajmniej 1,000.000 zł.

Chamiec;
wnioskodawca.

ks. Sawa, Niezabitowski, Palch, Mazaraki, Rosenstock, Bobczyński, Ziemiałkowski, E. Micewski, F. Jędrzejowicz, Tadeusz Langie, Wiktor, Stręk, Tyszkowski, Weigel, Emil Torosiewicz, St. Tarnowski (mł.), Hausner, Dr. Midowicz, A. Czaykowski, St. Jędrzejowicz, T. Merunowicz, Bobrzyński, A. Jędrzejowicz, W. Dzieduszycki, Dr. T. Rutowski, Łączyński, Borkowski, Klemens Dzieduszycki, Kornel Horodyski, Klemens Żywicki, Siemiginowski, Tom. Rozwadowski, Biliński, Szeliski, Władysław Kozłowski, Szeptycki, Mikołaj Torosiewicz, Krynicki, Zagórski, Schnell, Abrahamowicz, Dr. Olpiński, Lenartowicz, Klemensiewicz, Fruchtman, Żardecki, Szczepanowski, Romanowicz, Dr. A. Asnyk, W. Rogoyski, Dworski, Albin Rayski, Czartoryski, Marchwicki, J. Strzygowski, St. Tarnowski, Madeyski, Dr. Okuniewski, Rożankowski, Antoniewicz, Korol, Hamorak, Dr. Sawczak, Barabasz, Kułaczkowski, Kowalski, Sarnicki, Teliszewski, Herasimowicz, W. Wolański, Mandyczewski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie w poniedziałek 4. listopada o godzinie 11. z rana.

Porządek dzienny będzie panom posłom do domów rozesłany.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 15. po południu.